Nr 230. Kraków, 8 Października — Sobota Rok 1881.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 7 października.

Przegląd Polityczny.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* ze Lwowa dnia 6 b. m. postanowiła komisya budżetowa zaprowadzić nową zasadę w układaniu list podatku gruntowego łącznie z dodatkami do podatków. Zmiana tej zasady ma przynieść, zdaniem pomienionego korespondenta, znaczne ulgi dla własności gruntowej, która zamiast 3 milionów zlr. dodatków do podatków, płacić nadal będzie tylko $2_{,4}$ miliony, która to suma wzrośnie znów oczywiście, skoro listy rozszerzane będą w myśl postępu ustanowionego nową ustawą gruntową.

W Sejmach krajowych rozpoczyna się już dyskusya budżetowa; dobry początek zrobił Sejm styryjski. W Sejmie dolno-austryackim przyszła na stół sprawa ośmioletniego obowiązku uczęszczania do szkoły, obrady były nader żywe, w końcu jednak uchwalono, iż ośm lat nauki w szkole ludowej jest niezbędnie potrzebnych do wykształcenia ludności Austryi Dolnej; w Sejmie salzburgskim również spierano się zawzięcie o to, czy urzędnik Wydziału krajowego może być sekretarzem Sejmu, czy nie; przyjęto odnośny wniosek ogromną większością głosów, a zatem urzędnik Wydziału krajowego może być sekretrazem Sejmu salzburgskiego; uwagi godny wniosek uczyniono w Sejmie karynckim, mianowicie, aby ze względów słuszności pobierali sędziowie przysięgli dzienne dyety po 2 złr., a tylko po 15 cent. na koszta podróży za jeden kilometer, wniosek ten odesłano dopiero do komisyi. Sejm styryjski polecił Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłej sesyi przedłożył projekt reorganizacyi urzędów krajowych, tak ułożony, żeby zaprowadzoną została więcej pojedyncza, a mniej kosztowna administracya autonomiczna. Podczas obrad nad szkołami ludowemi katolicy opuścili salę.

W ministerstwie spraw zagranicznych, jak donosi *Tagblatt*, odbywały się onegdaj narady reprezentantów obu ministerstw sprawiedliwości, których przedmiotem były przez rząd rosyjski zaproponowane, a przez rząd niemiecki w zasadzie przyjęte modyfikacye traktatów o wydawaniu zbrodniarzy. Przewodniczył szef sekcyjny Kallay, reprezentantami ministerstwa byli radcy dworu: Giuliani i Zador. Pierwsze posiedzenie skończyło się prawie na niczem, ponieważ Węgrzy nie chcą robić ustępstw i w ogóle nie chcą dopuścić, aby się mieszano w ich pieczę prawną wewnątrz kraju. Z drugiej strony zaś rząd niemiecki nalega, aby koniecznie dojść do porozumienia w tej sprawie.

Dzienniki popierające myśl utworzenia „klubu niemieckiego" zastanawiają się nad widokami pozyskania dla tego klubu Rusinów, posłów wiernokonstytucyjnych z prowincyj południowych i przedstawicieli większych posiadłości. *Wiener allg. Ztg* powątpiewa, czy uda się pozyskać tych ostatnich, a *Deutsche Ztg* stawia Rusinom i posłom z południowych prowincyj jako przykład dep. Tomaszczuka, który powiedział roku zeszłego w parlamencie: „Nie jestem wprawdzie Niemcem, jednak ze względów politycznych pożądańszą jest dla mnie większość niemiecka niż słowiańska." Dziennik ten proponuje w końcu, aby nieniemieccy deputowani przystąpili do klubu niemieckiego w charakterze hospitantów, na wzór niektórych protestantów w parlamencie niemieckim, którzy w ten sposób należą do centrum katolickiego i z niem głosują. *Triester Ztg*, oświadcza się stanowczo przeciw projektowi utworzenia klubu niemieckiego i zapewnia zarazem, że trzej centralistyczni posłowie z Tryestu nie przystąpią do niego, gdyby został utworzony.

Wszystkie dzienniki petersburskie kładą nacisk na artykuł *Orędownika Poznańskiego* przeciw działalności polskiego socyalizmu.

Nowoje Wremia rozbiera obecnie i chwali w artykule wstępnym projekt reformy administracyjnej w Austryi. Dziennik ten dodaje, że przedłożony przez rząd kwestonaryusz jest oparty na wniosku, którego autorem i wnioskodawcą w sejmie galicyjskim był p. Dunajewski, kiedy jeszcze nie był ministrem skarbu.

Presse otrzymuje telegram z Moskwy o aresztowaniu ośmiu wychowańców Aleksandrowskiej wojskowej akademii, którzy mają należeć do nihilistów. Odkrycie to nastąpiło za pomocą listu przejętego przez naczelnika akademii. Również i w Petersburgu z tego samego powodu aresztowano dwóch uczni akademii wojskowej.

Do *Pressy* telegrafują z Moskwy, że Pobedonoszew prokurator przy St. Synodzie, ma zostać ministrem sprawiedliwości. Następca zaś jego p. Nowikow, ambasador rosyjski w Konstantynopolu. O ile pierwsza z tych wiadomości ma cechę autentyczności, o tyle druga wymaga dopiero bliższego potwierdzenia.

Journal de St. Petersbourg odzywa się znowu w sprawie egipskiej w te słowa: Trzymając się oficyalnych oświadczeń mężów stanu, wierzymy, że ich jedynym i prawdziwym celem jest zachowanie *status quo* na Wschodzie i utrzymanie pokoju, a dalej, że jeżeliby w kwestyi egipskiej lub w jakiejkolwiek innej miały powstać trudności, takowe będą rozwiązane i usunięte za pomocą wspólnego działania mocarstw, a nie za pomocą awanturniczych środków w rodzaju tych, które doradza *Times*.

Z polemiki, jaką w ostatnich dniach prowadziły organa niemieckie z *Germanią*, wyjaśniło się mniej więcej nietylko stanowisko, jakie kanclerz zająć myśli w kwestyi walki z Kościołem, ale i sposób, w jaki, bez zobowiązania się do czegokolwiek, pragnie zużyć głosy partyi centrum w sprawie reform podatkowych i społecznych. Stanowisko, jakie kanclerz w chęci znalezienia *modus vivendi* z Kościołem zajmuje, wynika dosyć jasno z artykułu dziennika *Post*, którego treść podaliśmy wczoraj. Kanclerz nie myśli bynajmniej o zasadniczej zmianie ustaw majowych, tylko o rozszerzeniu dyskrecyonalnej władzy rządu do uporządkowania spraw bieżących zgodnie z głównemi życzeniami Watykanu. Polityka zaś jego co do zyskania głosów centrum w sprawie reform podatkowych i socyalnych okazuje się jasno z następującej kolei, w jakiej czynności parlamentarne odbywać się mają. Dnia 15 listopada r. b. zbiera się parlament niemiecki na niezbyt długą kadencyę, w czasie której ks. Bismark chce się rozpatrzyć, czy mu łatwiej będzie wytworzyć sobie większość kosserwatywno-narodowo-liberalną (z Benningsenem), czy też konserwatywno-klerykalną (z centrum). Następuje potem odroczenie parlamentu i zwołanie sejmu pruskiego, który ma wyznaczyć fundusz na posła pruskiego w Rzymie i dać plenipotencye rządowi do układów z Rzymem na wytkniętych z góry zasadach. Treść tej plenipotencyi ma zasłaniać kanclerza w Watykanie pozorem, że dalej iść nie może i wytworzyć w oczach Rzymu to, co nazywają *eine Zwangslage*, dla partyi centrum zaś plenipotencya ta ma być bodźcem do głosowania z kanclerzem na rozpoczynającej się zaraz potem drugiej kadencyi parlamentu niemieckiego, na której wnioski do reformy podatkowej i społecznej przedłożone zostaną. W razie gdyby centrum uległo obawom o los ugody z Rzymem i głosowało w myśl kanclerza, ostatni będzie miał uchwały, jakich pragnie, a z pełnomocnictwem Sejmu pruskiego może robić, co mu się podoba: wrazie przeciwnym kanclerz pragnie zrzucić winę nieudania się układów z Rzymem i płynące ztąd *odium*, na stronników partyi centrum. Mamy tu więc ów ciągły *circulus viciosus*, którego ks. Bismark nie lubi opuszczać, a w którym kanclerz wymaga ofiar, dając w zamian tylko możność wynagrodzenia ich w miarę upodobania swego.

W walce wyborczej toczącej się obecnie w Niemczech, zgromadzenie wyborców w Berlinie, o którem wczoraj donosiliśmy, ważny tworzyć będzie epizod. Przemówienie znakomitego mowcy Laskera, który po dłuższym przeciągu czasu znowu ukazał się na politycznej widowni, wywarło nieopospolite wrażenie. Dzienniki rozbierają ją obszernie i komentują podług zasad politycznych, któ e wyznają. Ważniejszym jeszcze od mowy Laskera, było wśród hucznych oklasków trzech tysięcy wyborców uczynione oświadczenie p. Richtera, że secesyoniści z obozu narodowo-liberalnego zawarli kompromis z partyą postępową i w 150 okręgach wyborczych postawili wspólnych kandydatów.

Agence russe zaprzecza jeszcze raz kategorycznie pogłoskom o bliskiem ustąpieniu ambasadora Rzeczypospolitej francuskiej w Berlinie, p. de St. Vallier.

Z Londynu donoszą, że Mr. Gladstone odjeżdża do Szkocyi, gdzie zwiedzi kilka miejscowości leżących w jego okręgu wyborczym. D. 8 b. m. odbędzie się w Leeds wielki meeting, na którem angielski premier będzie mówić o swej polityce. Oczekują z tego powodu ważnej politycznej enucyacyi. Tego samego dnia na cześć ministra odbędzie się olbrzymi korowód, w którym weźmie udział 2000 osob.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 6 października.

(§§) Do wczorajszego telegramu o dalszych uchwałach komisyi bankowej, potrzebnym mi się wydaje komentarz objaśniający znaczenie różnicy, jaka zachodzi między projektem Wydziału krajowego i elaboratem podkomisyi a uchwałą komisyjną. Projekt Wydziału krajowego, a za nim elaborat podkomisyi, zakreślał Bankowi krajowemu na polu przedsiębiorstw rolniczych, przemysłowych i handlowych rozległą inicyatywę, gdy tymczasem komisya ogranicza akcyę do dawania pożyczek. Jest to skutek tej samej przezorności, która spowodowała ograniczenie poręki kraju tylko do interesów hipotecznych. Ani gorszyć się tą przezornością, ani ubolewać nad nią można, jeśli stanowić ma warunek zrealizowania projektu. Na razie Bank krajowy nie mógłby nawet rozwinąć tak rozległej inicyatywy, jaka wypływała z wniosku Wydziału krajowego. W obrębie uchwały komisyjnej znajdzie dość środków do znakomitej działalności, a jeżeli z czasem granice okażą się za ciasne, to wtedy już krajowa instytucya będzie miała tak ustalone zaufanie, że reprezentacya kraju pewnie nie zawaha się rozwinąć szerzej myśl pierwotną. Że w sprawie melioracyjnej komisya poszła daleko, zmieniła w punkt programu to, co Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem tylko po akademicku podniósł, obawiając się widocznie opozycyi. Bank krajowy będzie mógł tedy podejmować roboty melioracyjne na rachunek obcy, a to równa się pewnej rękojmi, że odtąd melioracye zaczną się na wielką skalę i w krótkim stosunkowo czasie znakomicie podniosą produkcyę rolniczą. Nie brakło nam dotąd rad fachowych i planów melioracyjnych, lecz kredytu melioracyjnego i przedsiębiorcy, któryby uczynił to, na co gnuśność naszych ziemian zdobyć się nie może.

Zatrzymanie interesów komisowych w programie banku krajowego pomimo tak znacznego ścieśnienia akcyi na polu przemysłowem i handlowem było koniecznem, gdyż bez zatrzymania tych interesów w programie Wydział krajowy nie mógłby uczynić zadość tym żądaniom, które niedawno zformułowała ankieta rękodzielnicza jako niezbędny warunek podniesienia przemysłu rękodzielniczego w kraju naszym. I dla przemysłu domowego ludności wiejskiej nie mógłby Wydział krajowy nie uczynić, jeżeliby wykreślono z programu interesa komisowe. Przedstawił to w sposób przekonywający referent sprawy bankowej i spraw przemysłu w Wydziale krajowym Dr Wereszczyński. Że koniec końcem komisya szczęśliwie przebrnęła przez niebezpieczny punkt agend handlowych i przemysłowych bez rozbicia się na większość i mniejszość, do tego obok Marszalka, głównie przyczynili się Ludwik hr. Wodzicki i Dr Wereszczyński.

Jeszcze jedno trudne zadanie ma Komisya rozwiązać. Jest niem zarys organizacyi Zakładu. Przeciwnicy banku krajowego, którzy choć już głośno swojej opozycyi nie objawiają ale ze sprawą jeszcze się nie pogodzili mimo jej stanowczego zwycięstwa w kołach poselskich, liczą jeszcze na ten szkopuł ostatni. Jest wszelka nadzieja, że się zawiodą i w tem oczekiwaniu i że sprawa bankowa dojrzeje zupełnie w ciągu przyszłego tygodnia. Że się w komisyi praca trochę przewlekła, to nie zaszkodzi sprawie. Zdania już się starły na każdym punkcie, rzecz została omówiona wszechstronnie, więc za to teraz w Izbie nie pozostanie już wiele do mówienia.

Sprawa zorganizowania szkoły Czernichowskiej została już załatwiona w komisyi kultury krajowej i wejdzie w tych dniach na porządek dzienny. Sprawozdawcą jest p. Szumańczowski.

Podałem wam wczoraj telegraficznie wiadomość o wyłaniającym się w klubie postępowym wniosku odesłania reformy administracyjnej do Wydziału krajowego, z pleceniem, aby na przyszłej sesyi sejmowej przedłożył projekt nowej ustawy gminnej. Zadaniu temu Wydział krajowy mógłby w krótszym czasie nawet natychmiast zadość uczynić, bo jak reforma drogowa tak i reforma gminna kilka lat była przedmiotem pracy gruntownej, której owoc, kilka kolejno przedkładanych projektów, nie doczekał się w sejmie nawet dyskusyi i spoczywa dotąd w archiwum. Wniosek odsyłający reformę administracyjną do Wydziału krajowego, jeżeli na seryo zostanie postawiony, świadczyłby tylko, że komisya popadłszy z początkowej negatywnej próżni w *embaras de richesses* projektów i pomysłów nie może znaleźć prostej drogi wyjścia, a może nawet po despeRacku już jej i szukać nie chce.

Konstantynopol 28 września.

Z wyjątkiem p. Nowikowa wszyscy zresztą reprezentanci wielkich mocarstw otrzymali od rządów swych instrukcye co do uregulowania haraczu Bułgaryi. Powód tej abstencyi ze strony Rosyi łatwym jest do odgadnięcia. Gabinet petersburski przygotowuje niewątpliwie jakąś niezbyt miłą niespodziankę.

Sprawa egipska wyczerpuje w tej chwili W. Portę. Codziennie prawie Rada ministrów zbiera się w Ildiz Kiosku. W wysokich tutejszych sferach rządowych nie tają sobie ważności i doniosłości zajść nad brzegami Nilu. Sultan starając się odzyskać całą swoją władzę nad Egiptem, naraża się na zupełną utratę tego kraju. Smutną byłoby rzeczą, gdyby w sprawie tej dał ucho podszeptom których strzedzby się powinien. Tajne wpływy które go prą na tę drogę, co innego mają na celu niż interesa Turcyi. Wszelkie zatargi jakie wynikają w Egipcie, obrócą się przeciw Turcyi, i Turcy powinni się przejąć tą prawdą.

Times londyński woła już w niebogłosy, że Anglia powinna ugruntować własne zwierzchnictwo w Egipcie. Szczególną zwraca tu na siebie uwagę, że odkąd kwestya egipska jest na porządku dziennym, w Radzie Sultana istnieje nieustający tajny związek między pałacem i ambasadą niemiecką. Na radach odbywających się w pałacu rozbierają wszechstronnie tę kwestyę, lecz zdaje się że się ciągle cofają przed ostatecznem postanowieniem. Jedyną rzeczą postanowioną dotąd lecz dopiero w zasadzie, jest wysłanie do Kairu komisarza Sułtańskiego. Mówią, że misya ta, jeżeli uważaną będzie za potrzebną, powierzoną będzie Mahmudowi bejowi, jednemu z prezesów sekcyj Rady państwa. Sultan będzie ciągle usiłował przesłać wojsko do Egiptu lecz ministrowie jego innego są zdania. Upatrują oni w tym kroku niebezpieczeństwo i odradzają go ile możności, lecz nadejdzie chwila gdzie Sultan będzie musiał działać, a wtedy ważne mogą nastąpić wypadki.

Kair 26 września.

Wiadomo, że 10 b. m. odbyła się w Kairze druga z rzędu w tym roku demonstracya wojskowa, skutkiem której Chedyw Tewfik basza, *volens nolens* odprawił dawne ministerstwo kierowane od dwóch lat przez Riza baszę, uważanego za narzędzie polityki angielskiej (może niesłusznie) a powołał do steru rządu uznanego naczelnika partyi tak zwanej narodowej Szeryfa baszę, przezwanego el Fransani. Odbyło się to spokojnie z precyzyą iście wojskową; kierownicy ruchu którymi są trzej pułkownicy dowodzący załogą stolicy uwiadomiwszy wprzód listownie Chedywa, że o 3 po popołudniu przedstawią mu życzenia kraju na czele swych pułków, przyprowadzili je w oznaczonym czasie przed pałac Abdin, rezydencyę wicekróla; piechota i jazda zajęły stanowiska na obszernym placu, działa wymierzono jedne ku pałacowi, drugie ku ulicom prowadzącym do miasta. Zresztą żadnego zgiełku, żadnych okrzyków, zdawało się że to zwykła parada wojskowa. Chedyw nie miał żadnej zgoła siły, którąby przeciwstawił rokoszanom, zaczęły się więc rokowania, za pośrednictwem konsula angielskiego Cookson'a (w nieobecności agenta dyplomatycznego Maleta). Przez cztery godziny wysoki biały cylinder i rozwiane rude faworyty angielskiego dyplomaty, to schodzącego do naczelników rokoszu, to wchodzącego do Chedywa po szerokich zewnętrznych schodach pałacu, były przedmiotem gorączkowej uwagi uczestników i świadków tego egipskiego *pronuciamiento*. Nakonicc po otrzymaniu zapewnienia, że Szeryf basza obejmie władzę, i że zwołana zostanie reprezentacya kraju, pułkownicy oświadczyli, że na tem poprzestają jak na teraz, i złożywszy Chedywowi swoje uszanowanie odciągnęli przy odgłosie tryumfalnego marsza. Ludność żadnego nie miała udziału w tym ruchu, a w dalszych częściach miasta nie wiedziano nawet o tem co się działo na placu Abdin.

Wypadek ten, jakkolwiek na razie wielu zadziwił a nawet przeraził, niebył wcale nieprzewidziany; od czasu pierwszego zaburzenia w lutym b. r. którem wojsko wymusiło na Chedywie zmianę ministra wojny i odprawienie oficerów Czerkiesów mówiąc, że „niechcemy słuchać ludzi kupionych na targu", zachowało ono postawę zuchwałą i usunęło się rzeczywiście z pod władzy rządu. W ostatnich zaś czasach, pułkownicy ściśle z sobą związani solidarnością pierwszego zgwałcenia prawkarności wojskowej, stawiać zaczęli coraz to śmielsze żądania, daleko sięgające po za zakres potrzeb wojska z jego sfery działania. Jawnem się stało, że niesforność siły zbrojnej, była tylko skutkiem i objawem głębszej i szerszej agitacyi, przypisywanej przez jednych odżywionemu fanatyzmowi, przez drugich budzącemu się w Arabach poczuciu narodowemu, przez innych znowu intrygom ex-Chedywa Izmaila baszy, lub kuzyna jego Halima baszy, któremu z prawa starszeństwa należałyby się rządy Egiptu. W ostatnich tygodniach położenie naprężyło się w ten sposób, że wszyscy oczekiwali rychłego przesilenia, z wyjątkiem może Chedywa, którego Riza basza utrzymywał w błogim spokoju. Tymczasem wszechwładny minister zaraz po powrocie dworu z Aleksandryi, w pierwszych dniach września, postanowił uprzątnąć się z krnąbrnymi pułkownikami. Mianowany umyślnie w tym celu nowy prefekt policyi Abdel-Kader basza, miał za pomocą drużyny zaufanych Czerkiesów, przytrzymać ich lub może i zgładzić w nocy z 9go na 10ty. Spiskowcy mieli się przecież na baczności i zamach odparli; — widząc, że ich głowy w niebezpieczeństwie przyspieszyli wybuch, który nazajutrz nastąpił.

Cóż sądzić o tych wypadkach, jakież jest ich rzeczywiste znaczenie, jaka doniosłość, i cóż wnosić wypada o ich prawdopodobnych następstwach? Każden nieuprzedzony a znający poniekąd stosunki tego kraju, przyznać musi, że to co się dzieje obecnie w Egipcie, jest zjawiskiem wysokiego znaczenia, a może się stać punktem wyjścia całkowitego przeobrażenia się stosunków na Wschodzie. Rzeczywiście, jakkolwiek w poruszeniach, które miały tu miejsce od trzech lat, wojsko tylko czynnie występuje, niezawodnem jest, że po za niem

Część literacko-artystyczna.

SWATY EKSCELLENCYI

nowella

Jana Zacharyasiewicza.

I.

— A... kochany, drogi panie Jędrzeju! Wielki splendor spada na mój domek ubogi!... Hej! Szymonie! Antek! Grzesiu! kto tam jest, niech wyjdzie czemprędzej!

Tak wołał szpakowaty, przysadzisty i czerstwo wyglądający mężczyzna, trzymając w objęciach wysokiego, chudego, z okazałą na głowie łysiną gościa. Scena tego powitania odbywa się na ganku domu, staroszlacheckiej architektury. Na prawo widać oficynkę z kuchnią i mieszkaniem dla ekonoma, na lewo szpichlerz, a za szpichlerzem kryjące się skromnie stogi żyta i pszenicy. Dalszy krajobraz na pierwszy rzut oka zdradza okolicę czarnej ziemi.

— Czołem, czołem, panie Bonifacy — odpowiadał chudy gość gościnnemu gospodarzowi, który z niemałem upodobaniem naginał mu żebra i naciskał łopatki.

— A to mi gość — mówił w komnacie pan Bonifacy, ocierając pot z czoła po tak energicznej manifestacyi afektu — gość co się zowie, podobny do owego drzewa zamorskiego, które na dziesięć lat tylko raz zakwita.

Pan Jędrzej porządkował tymczasem żebra swoje, nieco zwichnięte i draperyę długiego surduta, który teraz niezbyt poważnie odziewał figurę marszałka powiatowego. A gdy już wszystko było w porządku, wysunął Jmć p. Jędrzej dygnitarską prawicę swoją do gospodarza, ale tak ostrożnie, aby tenże za nią całego korpusu powtórnie nieporwał, i ozwał się do niego z uśmiechem ambasadora:

— Raz na kilka lat, to prawda Jmć panie Bonifacy, że to właśnie stanowi prawdziwą wagę afektu, który od zwykłych odwiedzin i pogadanek odróżnić trzeba.

Pan Bonifacy marzył nieraz o zaszczytnem krześle w sejmie lub karmazynowym fotelu w Radzie państwa, ale z tem marzeniem nigdy się nie zdradzał. Miał wprawdzie tysiąc morgów czarnej ziemi, kukurudza, pszenica i tytoń rodziły mu się wybornie, ale zacni sąsiedzi nie zwrócili dotąd jakoś uwagi na to, że podobnie i w głowie Jmć pana Bonifacego mogłyby się tak samo rodzić myśli zbawienne dla kraju. Nie wezwano go ani razu do żadnej tak zwanej ankiety, ani nawet do tej, która o bydlęcej zarazie radzić miała. Tym sposobem omijały go różne zaszczyty i splendory a nawet i takie, przy których każdy poczciwy człowiek coś oblizać może.

Malkontent czarnoziemski ucieszył się nie mało, że przynajmniej zacny marszałek powiatowy jego dom nawiedzić raczył, a gdy jeszcze jakiś dobry duch do ucha mu szepnął, że czcigodny marszałek może mu kandydaturę na posła zaproponuje, albo do ankiety o targu zbożowym zawezwie, miał wielką ochotę pochwycić swego gościa w powtórne uściski. Przeczuł to jednak Jmć p. Jędrzej, wysunął jednę nogę naprzód i tym sposobem obronił się od grożącego niebezpieczeństwa. Skończyło się tylko na silnem pognieceniu palców podanej prawicy, która w dłoni gospodarza zachropotała jak chróst suchy.

— Z wdzięcznością przyjmuję afekt — mówił Jmć p. Jędrzej — z jakim mnie w domu swoim przyjmujesz panie Bonifacy, a jest to dla mnie dowodem, że cel moich odwidzin będzie ci również przyjemny, jak moja niepoczesna figura. Czy mogę temu wierzyć?

Pan Bonifacy już się widział na krześle czerwonem.

— Wierzę — odparł — że ten cel nie będzie mniej zaszczytny od tak zaszczytnych odwiedzin.

— Kto na miernem poprzestaje, ten chroni się od rozczarowań — rzekł sentencyonalnie marszałek.

Pan Bonifacy zwątpił o krześle czerwonem.

— Zapewne wzywa mię tylko do ankiety targowej — pomyślał sobie w duchu, zdecydowany przyjąć i ten zaszczyt nie mały.

— Przyznam ci się szanowny panie Jędrzeju — odpowiedział głośno — że ja nigdy nie lubię tego, co świeci i błyszczy, nie lubię wysuwać się naprzód, ale ot tak pracować w cichości jak mrówka, gromadząc ziarnko do ziarnka.

— Ambicya pana Bonifacego, to niepokój i gorączka. Człowiek nie doje się nigdy smaku w poczciwych zrazach, tylko połyka jak indyk. Szczerze wyznaję, że te dygnitarstwa są mi już kością w gardle, i nieraz wzdycham do tego spokoju, jakiego używasz ty zacny panie Bonifacy.

— Dziękuję Bogu i za to, a innym splendorów nie zazdroszczę, i tego co się z temi splendorami wiąże.

Pan Bonifacy westchnął tutaj nieznacznie. Jakaś pocieszająca myśl przyszła mu do głowy.

— Alboż to jest miło jak takiego dygnitarza po pismach poniewierają — ozwał się po chwili — alboż to dawno pisała gazeta, że nasz zacny i powszechnie lubiany Marszałek jest tylko malowaną figurą, bo do laski marszałkowskiej nie ma ani głowy, ani rozumu!

Marszałek posunął się niecierpliwie na krześle.

— Ktoby tam słuchał co gawiedź uliczna pisze po tych piśmidłach!.. Przecież w kilka dni po tej inwektywie sam Ekscelencya Namiestnik i hrabia rękę mi podał!..

— Widziałem, widziałem... cóż tam nowego? Słychać o jakiejś nowej ankiecie.

— To bajka dziennikarska.

Pan Bonifacy westchnął.

Z czemże przyjechał, pomyślał sobie, przecież nie zechce mi zaproponować przystąpienia do Towarzystwa wzajemnej pomocy z wkładką pięćset złr.!

I przybrał minę nieco sztywniejszą.

Pan Jędrzej wyjął tymczasem czerwony fular z kieszeni i jak dyplomata zakrył na chwilę całą twarz swoją. Operacya z fularem trwała dosyć długo, a pan Bonifacy gubił się w domysłach tego, czego domyśleć się nie mógł.

— Zmierzając do rzeczy, ozwał się wreszcie pan Jędrzej, nie będę się długo rozwodził, bo obowiązki publiczne każą mi liczyć się z każdą chwilą. Wszak pan znasz imie p. Idziego zacnego syna ś. p. pana Polikarpa?

— Gdzieżbym go nie znał, odparł ciekawie pan Bonifacy, przecież raz na przewozie wyratowałem go od chłopów, którzy go już byli dobrze poturbowali! Człowiek trochę impetyczny, a każdego chłopa biłby zaraz po pysku. Dawniej to uchodziło, ale dzisiaj... dzięki miłościwie nam panującemu Monarsze...

Pan Bonifacy westchnął tutaj z cicha a potem odkrząknął głośno jak przystało na lojalnego szlachcica. Pan Jędrzej tymczasem manipulował czerwonym fularem po twarzy.

— Nie oddalając się od rzeczy, mówił dalej dyplomata, p. Idzi bardzo zacny młody człowiek, już dzisiaj właściciel Burakowic chciałby... jakże by to powiedzieć, gdy człowiek ma publiczne sprawy na głowie, to ta głowa jest tak zajęta... chciałby zbliżyć się do domu kochanego swego sąsiada.

P. Bonifacy pomyślał chwilkę: Burakowice... walny majątek w czarnej ziemi! P. Idzi... hm.. hm.. młody mężczyzna, jak każdy inny. Są gorsi od niego, tylko kwestya, co jego rozpieszczona jedynaczka na to powie?

Po tym wewnętrznym dyalogu posunął rękę po twarzy i odparł:

— Mądrej głowie dość na słowie. Wiem do czego kochany p. Jędrzeju zdążasz. Z mojej strony mam wszelki afekt dla Imci p. Idziego — jak tego na przewozie dowiodłem — ale co do Julisi, to już nie moja sprawa. Pomówię z nią na każdy sposób.

— Tylko tak... dyplomatycznie, bo te młode dziewczęta są płochliwe, jak sarny. Gotowa czmychnąć z przed nosa. Możeby lepiej było, gdyby sam p. Idzi...

— Już ja znam się na tem! Było się także młodym!

stoi cała ta dosyć już liczna klasa ludności, która otrzymawszy jakiekolwiek wykształcenie umysłowe, przyszła do świadomości saméj siebie i wśród któréj chciwie czytywane dzienniki w języku krajowym, szerzą mniéj więcéj wytrawne polityczne pojęcia i wyrobiły już coś podobnego do opinii publicznéj. Narzucenie Egiptowi rządów europejskich skutkiem ruiny finansowéj sprawodzonéj przez marnotrawną administracyę Izmaila baszy, wywołały wśród téj klasy głębokie lubo ukryte oburzenie, z którego tenże chytrze skorzystał, obalając tak zwane europejskie ministerstwo za pomocą zgiełkliwéj demonstracyi oficerów urlopowanych, któréj Nubar basza i Rivers Wilcon zaledwie że nie padli ofiarą. Potrzeba się było czemś zastawić wobec Europy, wystąpiła więc wtedy po raz pierwszy partya narodowa, która wadresach okrytych tysiącami podpisów jęła się domagać rządu Egiptu przez samychże Egipcyan, ofiarując spłacić dług publiczny za pomocą dobrowolnych składek i pożyczki krajowéj poręczonéj na własnościach wielkich właścicieli. Jednocześnie ogłoszono projekt przemiany dotychczasowéj Izby notablów, czyli wójtów gmin *(Szechelbalad)* na prawdziwy parlament. Rozwiało się to wszystko z upadkiem Izmaila baszy, z którym Europa znużona jego wykrętami, nie chciała już mieć do czynienia. Tewfik basza prawy, ludzki, pragnący dobra kraju, powołał do rządów Riza baszę, człowieka zaiste niepospolitych zdolności, posiadającego w najwyższym stopniu bystrość i przebiegłość rodu hebrajskiego, z którego pochodzi, lecz zbyt jawnie ulegającego wpływowi angielskiemu, który go wyniósł do władzy. Otoczył się on ludźmi zdolnymi i przez dwa lata za pomocą kontrolorów europejskich chaos finansowy uporządkowany został, dług uregulowano i budżet tegoroczny po opłaceniu 6,000,000 fnt. szt. procentów i umorzenia zamknie się prawdopodobnie znaczną przewyżką. Pomimo to Riza pozostał w oczach ludności narzędziem Anglii, przygotowującem jéj panowanie w tym kraju. Wywołane przez Izmaila baszę widmo potęgi narodowej, przybrało ciało i zyskało zwolenników w szerokich kołach ludności; zaczęły się narady, w których brali udział i niektórzy naczelnicy wojskowi; ogniskiem budzącego się ruchu były i są liczne loże masońskie a mianowicie wielka loża narodowa egipska przeważnie z krajowców złożona; tam to bratają się i porozumiewają: młody teolog z akademii Elazhar, uczeń prawa lub medycyny świeżo powrócony z Paryża, młody oficer wyszły ze szkoły Abassich, urzędnik, kupiec i właściciel ziemski. Faktem jest, że komitet kierujący sprawą narodową zdwudziestu osób złożony, liczy między nimi większość braci mularzy. Okoliczność ta odejmuje oczywiście ruchowi cechę fanatyczno-religijną, która mogłaby się dopiero objawić w razie poruszenia się mas ludowych, a tego obawiać się można chyba w razie interwencyi obcéj, któréj państwa postanowiły uniknąć o ile to będzie podobna. Stronnictwo narodowe oprócz zasady niepodległości kraju wyznaje także naukę nowoczesnego liberalizmu, nieraz nawet z republikańskim zakrojem. Ztąd to natarczywe domaganie się reprezentacyi ludu, która przyznana w zasadzie, jest teraz przedmiotem razpraw nowéj rady ministrów.

Prezes tej rady Szeryf basza, mąż doświadczony, roztropny, poważany powszechnie, znajduje się wobec niełatwego zadania. Z góry oświadczył, że wszystko uczyni dla zadowolenia kraju, lecz nie stanie się nigdy narzędziem rewolucyi. Wojsko zaś dotąd zachowuje wyczekującą postawę, i daremnie usiłowano rozdzielić pułki przenoszące je do innych garnizonów. Pułkownicy oświadczyli, że po zwołaniu zgromadzenia narodowego, od tegoż zażądają rozkazów.

Kierownikiem ruchu w tym jego pierwszym okresie i najpopularniejszym obecnie człowiekiem w Egipcie jest pułkownik 4go pułku piechoty Ahmed Bey el Arabi. Jest to rzeczywiście niepospolita osobistość; energiczny, bystry, wymowny, pięknej męzkiej postaci, czysto wschodniego typu, pałający miłością swojego narodu i wiary Islamu, posiada wszystkie przymioty zdolne pociągnąć za nim wojsko i lud. Przytem, należący, jak przydomek jego wskazuje, do naczelnej rodziny potężnego pokolenia Beduinów (których tu w szczególności zowią Arabami) koczującego w pustyni Libijskiej, ma każdej chwili do rozporządzenia kilkanaście tysięcy tych dzikich synów Sahary. Przyszły obrót wypadków wiele zawisł od niego; w Europie niezawodnie porwanyby został niewstrzymanym prądem wywołanego rewolucyjnego ruchu, lecz tutaj żywioły biorące udział w życiu publicznem zbyt są jeszcze niejednolite, zbyt niedoświadczone, żeby niemi przeważna osobistość każdej chwili zawładnąć nie mogła. Spodziewać się więc należy, że byle rząd umiał zręcznie się posłużyć, zwołać się wkrótce mającem zgromadzeniem narodowem, spokojność przywróconą zostanie i ustali się nowy rzeczy porządek.

To co się dzieje w Egipcie, nie jest zaiste miejscowem tylko zjawiskiem; niedawne klęski zagrażające zagładą państwu Ottomańskiemu obudziły z uśpienia wszystkie narody muzułmańskie; wszędzie ich dotychczasowa apatya ustąpiła miejsca gorączkowemu zajęciu się sprawą publiczną, a poczucie wspólnego niebezpieczeństwa zbliża do siebie wrogie nawet plemiona i sekty między któremi za pomocą dzienników odbywa się szybko zamiana wiadomości i szerzą się nowe pojęcia i i nowe zasady.

Jest to zaiste fakt wielkiej wagi, gdyż w miejsce rządów zbutwiałych i bezsilnych wystąpią na widownię w niedalekiej przyszłości na ogromnej przestrzeni od Gangesu po Atlantyk masy ludności stawające w obronie swojej udzielności i praw narodowych w imieniu tychże zasad, które przyjęły od Europy wraz z zarodami jej cywilizacyi.

Namiestnik mianował konceptowego praktykanta skarbowego, Jana Rękiewicza, koncypistą dyrekcyi policyi w Krakowie.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiéj d. 6 października. Przewodniczy prezydent Weigel, radzców obecnych 40.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia i przyjęciu takowego bez zmiany, przedłożonych zostało kilka podań, między któremi: podanie Towarzystwa strzeleckiego o stałą subwencę co najmniéj 500 zlr. rocznie na utrzymanie ogrodu strzeleckiego, mianowicie z tego tytułu, że ogród ten jest publicznym miasta ogrodem, Rada uchwaliła odesłać najprzód do komisyi uporządkowania miasta a po tem do sekcyi skarbowéj; tudzież podanie Towarzystwa św. Salomei o pozwolenie sali w Sukiennicach na urządzanie tam zabaw koncertowych, tak zwanych *proménade-concerts*, do którego jednak Rada nie przychyliła się, z powodu, że przez takie oddawanie na użytek publiczny, sala naraża się na zniszczenie.

Prezydent oznajmia, że komisya wodociągowa zbierze się już niebawem i zajmie się energicznie swemi czynnościami.

Z porządku dziennego:

Dyrektor budownictwa miejskiego p. Moraczewski wnosi imieniem sekcyi gospodarczéj, aby Rada daną już towarzystwu Tryesteńskiemu koncesyę na kolej konną w Krakowie, pod temi samemi warunkami, które miały obowiązywać to towarzystwo, przelała na bank belgijski *(Banque de Belgique)* z tą zmianą, że tór drogi żelaznéj konnéj pójdzie od ulicy Grodzkiéj przez rynek ku dworcowi ulicą i bramą Floryańską, bez naruszenia bramy.

R. m. Federowicz jest przeciwny téj zmianie, gdyż przejazd wagonów kolei konnéj przez bramę Floryańską bez jéj naruszenia jest trudny, a musiałby także utrudniać w tem miejscu komunikacyę i przeszkadzałby pobożnym gromadzącym się tam przed ołtarzem Matki Boskiéj.

R. m. Mendelsburg twierdzi, że takie przelewanie koncesyi z jednego przedsiębiorcy na innego jest niestósowne i wydaje się prostą spekulacyą na koncesyi, a w każdym razie zastrzega, aby kaucya w kwocie 10,000 zlr., którą według zawartej już w marcu b. r. umowy obowiązani są przedsiębiorcy złożyć, pozostała nienaruszoną przez cały czas trwania koncesyi.

Sprawozdawca wyjaśnia, że przedsiębiorcy, którzy w czerwcu wchodzili w umowę imieniem Towarzystwa tryesteńskiego, czynili to już wtenczas na rzecz banku belgijskiego, przelanie więc teraz koncesyi na ten bank, który przedstawia ze wszech miar pożądaną rękojmię, jest zmianą raczej formalną tylko, kaucya zaś, którą przedsiębiorcy mają złożyć, pozostanie przez cały czas trwania koncesyi, z tą jedynie różnicą, że po niejakim czasie połowa jej tylko t. j. 5,000 zlr. gotówką zostanie w kasie miejskiej nadal, a połowa hipotecznie będzie zabezpieczoną; co się wreszcie tyczy zmiany toru, miał on prowadzić przez ulicę Sławkowską dlatego, bo sądzono, że wagony kolei konnej nie będą mogły przejść wygodnie przez bramę floryańską, atoli po dokładnem wymierzeniu i ścisłem obliczeniu, pokazało się, że wagony te, równie jak kursujące tamtędy omnibusy i inne wozy z łatwością będą mogły przechodzić.

Przemawiali dalej Rm. Trauczyński, Zoll i Birnbaum, czyniąc troskliwe zastrzeżenia, co do kaucyi, co do utrudnień w komunikacyi, w budowaniu pod torami kanałów, zakładaniu rur gazowych i innych robót, na które odpowiedział Rm. Friedlein, twierdząc, że nie należy czynić utrudnień w załatwieniu tej sprawy, bo jak w innych miastach tak i w Krakowie kolej konna nie powstrzyma koniecznych robót pod jej torami, ani też przeszkodzi nabożeństwu w bramie Floryańskiej, jak nie może przeszkodzić procesyom na rynku się odbywającym, ani ratunkowi wrazie pożaru i tym podobnych wypadkach, że wreszcie wyszukując ciągle utrudnienia, mógłby ktoś wreszcie powiedzieć: nie będziemy mogli zrzucać śniegu (jak się to niestety zwykle dzieje), z dachów wprost na ulicę, przez którą przechodzi kolej konna.

Po przemówieniach jeszcze Rm. Faustyna Jakubowskiego, Retingera i Chęcińskiego z zastrzeżeniem Rm. Medelsburga, aby kaucya w całości pozostawioną była w gotówce przez cały czas trwania koncesyi, Rada większością głosów przyjęła wniosek sekcyi.

Rm. Zieleniewski jako sprawozdawca komisyi plantacyjnej czyni wniosek, aby Rada miasta zezwoliła na przeniesienie tegorocznych oszczędności z Cmentarza i z Dąbia na fundusz utrzymania plantacyj, tudzież, aby koszta przeniesienia szkółki drzewek z Maślakówki na grunt miejski między rzezalnią a domem oprawcy położony, jak równie koszta oparkanienia tegoż gruntu w kwocie 800 zlr., ponosił fundusz Zakładu gazowego miejskiego, — co także po krótkiej dyskusyi większością głosów przyjęto.

Na wniosek sekcyi Vtej, przez sprawozdawcę adjunkta Magistratu p. Szymkiewicza przedstawiony, zapewniono kilku osobom przyjęcie do gminy.

Wreszcie Rada zatwierdziła instrukcye dla ogrodnika miejskiego, które równie jak instrukcye dla stróżów plantacyjnych będą drukowane w *Dzienniku rozporządzeń*, a w osobnem odbiciu udzielone radcom miejskim.

Na tem skończono o godzinie $7\frac{1}{2}$ posiedzenie dla braku kompletu.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

W głośnej sprawie pojawienia się w węgierskim dzienniku *Egyertetes* dwóch poufnych depesz dyplomatycznych, dzienniki rosyjskie zachowywały dotychczas milczenie. Teraz dopiero znajdujemy w *Journal de St. Petersb.* następującą wzmiankę: „Rosyjska i zagraniczna prasa była poruszoną ostatniemi czasy nadzwyczajnym faktem opublikowania sekretnych urzędowych depesz w węgierskim dzienniku *Egyertetes*. Wobec zarządzonego jak się zdaje, przez rząd węgierski śledztwa w celu wykrycia winowajców tej niesłychanej niedyskrecyi, powinniśmy powstrzymać się od wszelkich sądów, o prawdziwości tego faktu, zwłaszcza zaś o autentyczności wyrażeń, w jakich były ułożone wspomnione depesze. Wszystko, co możemy powiedzieć o tym przedmiocie w tem się zamyka, że owe depesze co do litery i ducha najzupełniej odpowiadają rzeczywistemu stanowi rzeczy. Gdyby jakikolwiek reporter z bujną wyobraźnią chciał dokazać tej sztuki, aby się domyśleć na zasadzie prawdopodobieństwa, co mogło się odbywać w Gdańsku, to trudnoby mu było zbudować coś tak prawdopodobnego pod względem samych faktów. Ale co się tyczy redakcyi depesz, to ona zdaje się nam wątpliwą. Zresztą mamy przed sobą dokument, redagowany pierwotnie po francusku, następnie przetłumaczony przez dziennik *Egyertetes* na język węgierski, z którego to tłomaczenia skorzystały dzienniki wiedeńskie, aby je podać po niemiecku, z czego my dopiero korzystamy aby je znowu reprodukować w tekscie francuskim. Uderza nas naprzód wyrażenie: „niespodziewanie,“ zastósowane do umiarkowanych i pokojowych usposobień ks. Bismarka. Wyrażenie to zdaje się nam wątpliwem. Przecież gabinet rosyjski w Petersburgu niepotrzebował czekać aż zjazdu Gdańskiego, aby utworzyć sobie pojęcie o zamiarach politycznych sławnego kanclerza niemieckiego. Gabinetowi petersburskiemu niebrakło i bez tego sposobności do gruntownego i wyczerpującego ich poznania: sposobności tych dostarczały mu aż nadto — częste korespondencye wzajemne dwóch rządów. Widzenie się osobiste które trwało kilka godzin zaledwie, mogło utrwalić powzięte przedtem przekonania, mogło dostarczyć nowych dowodów, przechodzących nawet oczekiwania swą dokładnością, ale wszystko to, wszelkie wyniesione ztąd wrażenia, nie mogły jako żywo mieć w sobie nic „niespodziewanego.“ Bądź co bądź najważniejszym, a wcale pomyślnym wynikiem niedyskrecyi prasy węgierskiej — jest rozproszenie wszekich wątpliwości i nieporozumień co do charakteru zjazdu Gdańskiego, w najwyższym stopniu uspokajającego pod względem powszechnego pokoju. *Ergo*: my tylko radować się możemy z tego całego wypadku. . .“

Wolnoje Słowo, rosyjski dziennik, wychodzący w Genewie (bez barwy rewolucyjnej) pod redakcyą znanego emigranta, byłego profesora uniwersytetu, Dragomanowa, umieszcza następującą wiadomość sensacyjną, którą oczywiście powtarzamy z wszelkiem zastrzeżeniem:

„Teraźniejszy rząd rosyjski — powiada *Wolnoje Słowo* — w swej walce z podziemnem sprzysiężeniem rewolucyjnem, zagalopował się do przerażającego i głupotą i dzikością planu. Oto, naśladując w tajemnicy organizacyę partyj rosyjskich terrorystów, zamierza utworzyć osobne stowarzyszenie, mające nosić miano „Drużyny ratunku“, którego celem będzie „sprzątanie“ głównych rewolucyonistów, nietylko rosyjskich ale i zagranicznych, to jest po prostu mordowanie ich. „Drużyna“ składać się będzie z nieograniczonej liczby kółek, złożonych każde z 5 osób i dlatego zwanych „piątkami“. Taka „piątka“, rozwija działalność na własną rękę, nic nie wiedząc o działalności, zadaniach i składzie wszystkich innych piątek, ani zależąc od nich, ani się z niemi komunikując. Utrzymanie członkom Stowarzyszenia wydawane będzie z „nadzwyczajnych“ (gadzinowych) funduszów rządu, który też będzie ponosił i inne wydatki, jak koszta podróży członków, i t. d. Główny patronat nad Stowarzyszeniem przyjął na siebie W. Ks. Włodzimierz, bezpośrednie zaś kierownictwo działalnością „Drużyny“ zleconem zostało Szmidtowi, byłemu Szefowi niedawno zniesionego III Wydziału“.

Wiadomość nie do uwierzenia umieszcza *Moskowskij Telegraf* a mianowicie: że dokumenta, plany i korespondencye, zebrane u pułkownika Palicyna i jego towarzysza podczas ich aresztowania w Przemyślu, ministerstwo spraw zagranicznych w Wiedniu przesłało w całości do Austryackiego poselstwa w Petersburgu dla wręczenia władzom wojskowym rosyjskim.

Czyż to być może??

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 października.

Prezydent miasta Dr Weigel udaje się dziś do Tarnowa na pogrzeb X. Józefa Martusiewicza, posła do Rady państwa, który się jutro odbędzie.

— **Na pomnik Mickiewicza** złożyli na ręce Prezydenta miasta pp. Adam Żychoń kaflarz, Apolinary Welczowski powroźnik, Jan Geisler urzędnik Towarzystwa wzaj. ubezp. i Wincenty Kornecki drukarz, razem 2 zlr. 1 cnt., które umieszczono na książeczkę Kasy Oszczędności Nr. 40124.

— **Prezydent Weigel**, wczoraj podczas czwartego przedstawienia *Grubych ryb* Bałuckiego przyszedł do teatru i zwidził go we wszystkich szczegółach, dla przekonania się, czy bywają wykonywane polecenia ostatniej komisyi lustracyjnej, pod względem ostrożności otwierania wyjść itd itd. P. Prezydent odbył przegląd teatru od parteru do galeryi, i znalazł wszystko w należytym i najlepszym porządku.

— **Bufet teatralny** objął znany restaurator p. Tylko. Wyporządził lokal, wytapetował na nowo i urządził przyzwoicie, co było wielce pożądanem, gdyż w ostatnich czasach zapanował był w bufecie nieład i brud. Mamy nadzieję, że p. Tylko we własnym interesie dołoży wszelkich starań, aby zadowolnić publiczność. Jako człowiekowi doświadczonemu w swoim zawodzie, przy dobrych chęciach przyjdzie mu to z łatwością. Dobrzeby było, aby p. Tylko przyjął zwyczaj, istniejący w innych teatrach roznoszenia podczas antraktów chłodników i przekąsek po lożach i parterowych krzesłach.

— **Dr Edmund Krzymuski** zatwierdzony został przez ministeryum oświaty jako docent prywatny filozofii prawa na wydziale prawniczym uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **Korespondent** jednego z większych dzienników amerykańskich, przybył wczoraj do Krakowa z powodu pogłoski o zjeździe dwóch Cesarzy w Granicy.

— **Otrzymujemy następujące pismo:** Uczestnikom pielgrzymki słowiańskiej, w lipcu r. b. odbytej donoszę, że hr. Stanisław Tarnowski przywiózł dla nich z Rzymu medale pamiątkowe, dar Ojca św. Leona XIII. Ci tedy wszyscy, którzy zapisani byli na liście komitetu krakowskiego, raczą osobiście lub listownie zgłosić się do mnie, jako do byłego sekretarza tegoż komitetu. Z medalami otrzymają śliczne szkice z pielgrzymki, które hr. St. Tarnowski napisał i w *Przeglądzie polskim* umieścił, a które hr. Stanisławowa Tarnowska rozsyła w odbitkach nietylko pielgrzymom z Galicyi i z Poznańskiego, ale także z Czech, Kroacyi, Bośni i Bułgaryi.

X. Józef Pelczar,
prof. uniw. Jagiell. w Krakowie.

— **Dyrekcya kolei Karola Ludwika** dała, jak się dowiadujemy, wszystkim restauratorom na dworach tejże kolei najsurowsze polecenie czuwania troskliwie, aby publiczność podróżująca całkowicie zadowoloną była tak z potraw i napojów, jakoteż z usługi. Gdyby nadal nadchodziły uzasadnione skargi, Dyrekcya ruchu rozwiąże stosunek z każdym restauratorem zaniedbującym swoje obowiązki.

— **X Józef Kazimierz Martusiewicz** kanonik kapituły tarnowskiej, o którego śmierci telegrafowano nam wczoraj z Tarnowa, liczył 53 lat wieku, 31 kapłaństwa. Zmarły był przez kilkanaście lat profesorem św. Teologii w seminaryum tarnowskim, egzaminatorem prosynodalnym, członkiem Akademii rzymskiej kwirytów. Obok nauki teologicznej posiadał on talent kaznodziejski. W sprawach miasta i kraju brał czynny udział, zasiadał w Radzie miasta Tarnowa, był członkiem wydziału Rady powiatowej, prezesem Kasy Oszczędności. Wybrany z okręgu Tarnów, Tuchów, Pilzno, Żabno przed trzema laty do Rady państwa, wypełniał ten mandat z gorliwością mimo nadwątlonego zdrowia.

— **Tyczyn** 6go października. Tutejsza Rada miejska nadała b. naczelnikowi sądu powiatowego w Tyczynie p. Teofilowi Hanasiewiczowi, obecnie radcy sądu obwodowego w Rzeszowie obywatelstwo honorowe w uznaniu zasług, jakie tenże przez czas naczelnictwa swego tak dla miasta jak dla całego okręgu sądowego położył.

— **P. Nordmann**, prezes „Concordii,“ otrzymał honorowe obywatelstwo miasta Wiednia.

— **Ks. Ypsilanti.** Dzienniki wiedeńskie donoszą, że ks. Ypsilanti, poseł grecki w Wiedniu, zmuszony był sprzedać swoje majątki ziemskie bar. Hirschowi za trzy miliony guldenów. Przyczyną tej sprzedaży m ją być wielkie straty, które książę poniósł na giełdzie. Mówią także o sumie $1\frac{1}{2}$ miliona franków przegranych jednego wieczora do jakiegoś amerykanina. W skutek tych wypadków, dochody rodziny książęcej, które wynosiły 600,000 zlr., zmalały do 60,000 zlr. Matka księżnej bar. Sina, która już nieraz pomagała swemu zięciowi, tym razem jednak niechciała już więcej interweniować, mówiąc: „Jak sobie kto pościele, tak się wyspi.“

— **Wypadek amazonki.** Najstarsza córka ks. Karola Lichnowskiego Marya, znana jako zręczna i śmiała jezdzczyni, odbywała jak donosi *Fr. schlesische Pr.* w zeszłą środę przejażdzkę w parku książęcego zamku Graetz na Szląsku. Nagle koń spłoszony skoczył w bok, na co nieprzygotowana amazonka straciwszy równowagę spadła z konia, i nieszczęściem noga jej utkwiła w strzemieniu, a koń zbiegany począł ją włóczyć po ziemi za sobą. Rzecz musiałaby się była zakończyć tragicznie, gdyby nie było pękło puślisko od strzemienia, przez co noga jezdczyni uwolnioną została. Przybyli na pomoc, znaleźli ją bez przytomności, zbroczoną krwią i prawie bez duszy, wezwani jednak natychmiast lekarze stwierdzili, że niema najmniejszego niebezpieczeństwa i zapewnili, że chora przyjdzie za dni kilka całkiem do siebie.

— **Jowialny złodziej.** Do *Italie* donoszą z Bergamo: Przed parą dniami udało się trzech księży Don Cristoforo z Bergamo, oraz proboszcz i wikary z Valtesse, razem do Medyolanu i wspólnie jedli tamże obiad w restauracyi. Jeden zapłacił za obiad, drugi za wety, Cristoforo chciał zapłacić za kawę, lecz spostrzegł, że mu się gdzieś zapodziała portmonetka z 60 frankami. Dnia następnego podczas gdy X. Don Cristoforo mszę św. odprawiał, oddano w mieszkaniu jego pakiet, za co zażądano opłaty 1 fr. 20 ct. Don Cristoforo, któremu pakiet przyniesiono do zakrystyi, zapłacił żądaną należytość, spodziewając się, że mu ktoś odsyła jego zgubę. Lecz otwarłszy pakiet, znalazł wprawdzie portmonetkę, a w niej prócz papierów, jak: kartę myśliwską i bilet na kolej, karteczkę następującej treści: „Wielebny panie! Znalazłem twoją portmonetkę na ulicy i przesyłam ją lżejszą tylko nieco o kwotę jaką zawierała. Dziękując Bogu, że mi pozwolił przyjść do

---

— O znam przecież, znam się na ludziach, jak łysych koniach!

P. Bonifacy potarł ręką po łysinie:

— Wywiążę się jakoś z tego mandatu, a talentu mego dowiódłbym także i na czerwonym fotelu Rady państwa!

— To ci się dawno należało, kochany sąsiedzie, ale cierpliwości... cierpliwość wszystko zwycięża.

— Żartowałem sobie na honor, żartowałem! Gdzie mi tam marzyć o takich rzeczach!

— Skromność nie na miejscu p. Bonifacy, przyjdzie czas, że może jeszcze pochodniami okopcimy was, jak kominiarza i wołać będziemy: „Niech żyje!“

Nie dokończył słów Imci p. Jędrzej, bo gościnny gospodarz tak go pochwycił w swoje ramiona, że mu wszystkie żebra i kości, jak chróst suchy zatrzeszczały.

Ponieważ Jmć Jędrzej, jak mówił, do spraw publicznych się spieszył, a wszelki traktament gościnny na później odłożyć kazał, rozmawiano jeszcze czas niejaki o tem i owem, a wreszcie pożegnali się niemniej serdecznie, jak się przywitali obaj zacni mężowie.

II.

P. Bonifacy był w dobrym humorze. Marzenia jego dygnitarskie, zbudzone zręcznie przez dyplomatycznego gościa, brzęczały mu jeszcze koło uszów, jak dobrana kapela lipcowych komarów. Przy takiej kapeli propozycya p. Jędrzeja wyglądała świetniej niżeli się spodziewano. P. Idzi był wcale dobrą partyą dla jego jedynaczki, mimo tych i owych usterków zacnej swojej osobistości Burakowice po bliższem obliczeniu okazały więcej morgów ziemi ornej, niż się na pozór zdawało. Słowem, można było wziąć Julisię na konfesatę.

Właśnie zdarzyła się dobra pora po temu. Posłaniec przyniósł torbę pocztową, a zacny p. Bonifacy widzi przez okno, jak Julisia przez trawnik do posłańca bieży i torbę mu odbiera. Zapalił fajkę na długim cybuchu i czeka.

Mijają kwadranse, ani Julisi, ani poczty. Wypaliła się fajka, nikt nie przychodzi. Co to jest?

P. Bonifacy przeszedł kilka pokojów i zatrzymał się w pokoiku, który należał do kobiety. Skromne ale gustowne mebelki były czyste i świeże. Gotowalnia, biurko i szafka z książkami rznięte były z drzewa machoniowego. Na ścianach wisiały dwa ładne obrazki rodzajowe. Jeden przedstawia grę w ciuciubabkę, w której jakiś stateczny jegomość w peruce wabi za sobą młodą dziewicę z zawiązanemi oczyma. Drugi obrazek przedstawia inną chwilę tej samej gry. Jegomość w peruce potknąwszy się upadł na ziemię, a dziewica chwyta tymczasem przystojnego młodzieńca. Śmiech zadowolenia wszystkich towarzyszy tej scenie nader komicznej.

W tym pokoiku także nikogo nie zastał.

— Co to jest? myślał p. Bonifacy — może znowu Adolf jaki sążnisty list wypalił, a ona czyta go z rumieńcami na twarzy, jak to raz na własne oczy widziałem?..

Po chwili dały się słyszeć stąpania młodej kobiecej nóżki. Do pokoju wpadła teraz młoda dziewczyna w błękitnej sukience, trzymając w ręku kwiaty świeżo urwane. Twarz miała białą, oczy modre, a włosy ciemnej barwy. Obaczywszy ojca okazała niejakie zakłopotanie. Obmacała szybko rąbek swej sukienki, jakby tam kryła jaką kontrabandę.

— Tatulko tutaj? ozwała się do ojca — nie spodziewałam się tutaj spotkać się z tobą. Myślałam, że p. Jędrzej jeszcze nie odjechał.

P. Bonifacy patrzał z upodobaniem na dorodną Julisię, której twarz zaczęła się coraz więcej czerwienić. Przyłożyła znowu z obawą rękę do rąbka

— P. Jędrzej odjechał, odparł p. Bonifacy, bo się spieszył na sesyę do Rady powiatowej, i kazał się kłaniać... Czy pocztę odebrałaś?

Julisia spuściła oczy na ziemię.

— Pocztę odebrałam, odrzekła, ale oprócz gazet i dwóch listów nic więcej nie było.

P. Bonifacy patrzał czas niejaki na swoją jedynaczkę, której twarz wyrażała teraz spokój i pogodę. Potem wziął ją za rękę, pociągnął ku sobie, i rzekł:

— Siadaj Julisiu, chcę z tobą pomówić.

Julisia spłonęła i mimowolnie rączkę podniosła znowu do rąbka sukienki. Coś tam zaszeleściło za tym rąbkiem, jakby jaki cienki papier, ale p. Bonifacy nie słyszał. Przekonawszy się, że tak jest w istocie, ucałowała Julia rękę ojca i zapytała z odzyskaną swobodą:

— Czy jaka dobra nowina?

P. Bonifacy pogłaskał najprzód ciemne loczki swojej jedynaczki, potem musnął kilka razy po swoich wąsach, i ozwał się z miną ambasadora:

— Pan Jędrzej pytał się, czy nie wychodzisz za mąż...

Julia klasnęła w ręce.

— A to dobrze! krzyknęła, że ludzie tak mówią, bo przecież w końcu wygadają.

— Więc miałabyś ochotę pójść za mąż?

— Dlaczegóż nie? Mam rok dziewiętnasty, mam jednę suknię jedwabną w błękitne pasy, drugą półjedwabną w kratki, a doliczywszy do tego wełnę, tarlatan i płócienko, to się nazbiera spory kuferek.

P. Bonifacy kręcił wąsy i uśmiechał się.

— Przecież to nie dość, moje dziecko. Do zamążpójścia trzeba... kawalera.

Julisia spuściła oczy i zamyśliła się na chwilę. Nagle rozweseliła twarz i odrzekła:

— O kawalera nietrudno, tatulku! Gdy się powie w sąsiedztwie, że jestem na wydaniu, gdy się pojedzie nowemi szorami do kościoła parafialnego... albo, gdy to nie odniesie skutku, to wybierzemy się na karnawał do stolicy, a w najgorszym razie na jeden sezon do wód krajowych. A co, czy nie tak?

P. Bonifacy patrzył z rozkoszą na rozumną jedynaczkę.

— Tak się zazwyczaj robi — odparł — ale nie zawsze wychodzi to na dobre. Hazard ma zazwyczaj dwa końce, na jednym jest wygrana, na drugim przegrana. Licho wie, kto w zastawione sidła się złapie: Kanarek czy wróbel? Według mnie lepiej jest rzecz najprzód porządnie obmyśleć, niżeli na hazard się spuścić.

Niepokój malował się na twarzy Julii.

— Obmyśleć? — zapytała z badawczem wejrzeniem — czyż może tatulko już co obmyślał?

— Tak... coś mi do głowy przyszło... ot, mając czas po temu myślałem o tem i z panem Jędrzejem jakoś razem zmówiliśmy się.

Na twarzy Julii pojawiła się pewna obawa, ale wnet uspokoiła się i odparła:

— O jakże wdzięczna jestem tatulkowi, żeś o mnie pamiętał, bo ja... tyle mam kwiatków, kur, indyków i cieląt na głowie, że czasu nie staje mi na myśli matrymonialne!

Pan Bonifacy ucałował piękną główkę jedynaczki.

— Cieszy mię — rzekł z rozrzewnieniem — że słyszę od ciebie te słowa. Dowodzą one, że nietylko rozumnie towarzysza życia sobie wybierzesz, ale nawet przyjmiesz tego, którego ci ojciec wybierze.

Czuła scena między ojcem a córką zakończyła tę rozmowę. Julia ucałowała potrzykroć rękę ojca, a pan Bonifacy tyleż razy dotknął się ustami białego czoła swojej jedynaczki. Było nawet coś nakształt łez w ich oczach, które dowodziły jaknajwiększej zgody i wzajemnego przywiązania.

Po tej scenie wzięła się Julia do układania bukietu a p. Bonifacy wyciągnął z po za cholewy antypkę i już zabierał się do nakładania fajki, gdy nagle coś sobie przypomniał.

— Julisiu — zawołał — czyś nieciekawa dowiedzieć się, kogo tobie za towarzysza życia obaj z p. Jędrzejem przeznaczyliśmy?

Julia nie przerwała swojej roboty.

— Acha — odparła, uśmiechając się do czerwonego goździka — to zawsze rzecz ciekawa, wiedzieć o tem, o kimże tatulko myślisz? Radabym go poznać!

— Zgadnij serce!

— Nie mogę.

— Młody, bogaty i... wcale przyzwoity!

— Nie wiem kto!

— Pan... Idzi!

— Acha, p. Idzi! to wcale nie zła partya... jak się tatulkowi ten bukiet podoba? Czy ten pstrokaty goździk dobrze się wydaje przy tej bladej róży?

P. Bonifacy podniósł wąsy i obwąchał róże i goździk.

— Wolałbym zamiast goździka ten bratek, — odparł — a wiesz, co p. Jędrzej na tę myśl moją powiedział?

— Więc tatulko mu już proponował?

— Nie. Ot, tak, napomknęło się coś... a p. Jędrzej odrazu zrozumiał i odpowiedział: Bardzo dobrze.

Julia zagryzła blade usteczka.

— Może tatulkowi fajkę zapalić?

— Dziękuje ci dziecko. Najsmaczniej od węgla; pójdę do kuchni.

— A ja pójdę do ogródka, bo mi brak jeszcze różnych kwiatków... i świeżego powietrza! — dodała do myśli swoich, gdy już p. Bonifacy był za drzwiami.

(Dalszy ciąg nastąpi).

pieniędzy, aby opędzić moje potrzeby, polecam się twoim modlitwom i niezapominaj o mnie, gdy pójdziesz na polowanie.

— **O pożarze bazaru w Moskwie** donosi petersburski *Herold*: Ogień powstał w magazynie Serebrakowa na rogu traktu środkowego, który w okamgnieniu stanął w płomieniach. Straż ogniowa przedewszystkiem zwróciła uwagę na pobliski kościół silnie zagrożony i ocaliła go. W godzinę po wybuchnięciu ognia o godzinie 8ej wieczorem cały trakt środkowy był jednem morzem płomieni rozlewających się brzegami po obu stronach i zagarniających coraz większą przestrzeń. Ponieważ miejski rezerwoar wody znajdował się w naprawie, musiano sprowadzać wodę do sikawek z odległej rzeki Moskwy, a do tego wielu strażaków było do tego stopnia pijanych, że nie mogli utrzymać się na sikawkach i beczkach z wodą. Bazar palił się całą noc. Strata wynosi przeszło 2 miliony rubli. Budynek należący do stowarzyszenia kupieckiego, był ubezpieczony równie jak większa część towarów, jest jednak obawa, że wielu poszkodowanych kupców wstrzyma opłaty.

— **Godne naśladowania stowarzyszenie** utworzyło się pomiędzy rosyjską „złotą młodzieżą.“ Pewne koło młodych ludzi postanowiło nienosić innych sukien, jak wyrabiane z materyałów rosyjskich przez rosyjskich krawców, jadać jedynie w rosyjskich restauracyach i wogóle odmawiać sobie wszystkiego co pochodzi z zagranicy, a to w celu podniesienia rosyjskiego przemysłu. Ktokolwiek by złamał dane w tym względzie przyrzeczenie, które obowiązuje od d. 27go września b. r., skazany być musi na znaczną karę pieniężną, sumy zaś uzyskane w tej drodze obrócone zostaną na wspomożenie biednych rzemieślników rosyjskich.

— **Rozruchy na kolei konnej w Moskwie.** W d. 30 września przejechał, jak donosi *Moskowskij Telegraf*, wagon kolei konnej w Moskwie w biały dzień pijanego wyrobnika i zgruchotał mu ramię. W okamgnieniu otoczyły tłumy wagon, wzbraniając mu dalszej jazdy. Powstał z tego powodu spór, w który się wmieszała policya, biorąc stronę służby kolejowej i chcąc jej ułatwić dalszą jazdę. Tłum oburzony tem, powalił na ziemię służbę kolejową i policyantów i zdruzgotał do szczętu dwa wagony. Stangret, konduktor, dwaj kontrolorowie kolei konnej, 5 policyantów i przybyli im na pomoc stróże domów, do tego stopnia zostali przez tłum rozwścieklony zmaltretowani, że życie wielu z nich jest w niebezpieczeństwie. Z pomiędzy ludu wielu także jest ranionych, gdyż policyanci zrobili użytek z swej broni.

— **Sułtan i świątynia Salomona.** Według doniesień z Jerozolimy w dziennikach tureckich wydał Sułtan rozkaz odrestaurowania zachowanych jeszcze szczątków świątyni Salomona i oczyszczenia placu przed nią z nagromadzonego rumowiska i chwastów, co jej ponurą nadaje fizyonomię. Na placu tym wznosi się jak wiadomo meczet Omara, mający 150,000 zł. rocznego dochodu. Suma ta, która po większej części dotąd wpływała do Konstantynopola, ma być użytą na roboty restauracyjne. Roboty te nakazał już właściwie zmarły Sułtan Abdul Azis z powodu odwidzin Cesarza Franciszka Józefa w świętem mieście i rozpoczęto je nawet, lecz znów w kilka miesięcy później zaniechano. Gdy następca tronu austryackiego w r. b. zwidził miejsce, gdzie stała świątynia, wstyd było gubernatora jerozolimskiego Reufa baszę, że gość dostojny miejsce to równie święte dla mahometanów, chrześcian i żydów znalazł w tak smutnym stanie. Doniósł o tem do Konstantynopola i dla tego nakazał Sułtan rozpocząć bezwłocznie roboty restauracyjne. Dwaj delegowani Porty Ferid i Raif efferdi nadzorować będą te roboty.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Maryę Adamusową, właściwie zowiącą się Nowakową, za kradzież pościeli w Przylasku rusieckim; za pijaństwo 3 osoby.

Repertoar teatru.

W sobotę 8go: *Wojna w czasie pokoju*, kom. w 5 aktach, po raz pierwszy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 6go października pogoda; termometr od 5 0 doszedł do 14·8 C. Barometr stoi wysoko. Dnia 7go o g. 7ej rano stan jego był 754·5 millim., termometru 2 4 C.— Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę 8go października: ŚŚ. Brygitty wd. i Pelagii.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Od Henryka Siemiradzkiego otrzymuje *Wiek* w liście prywatnym wiadomość, która boleśnie uderzy wszystkich miłośników sztuki ojczystej:

Parowiec „Europa,“ napełniony przedmiotami wracającemi do Włoch z wystawy powszechnej w Melbourne, rozbił się, w skutek czego mnóstwo dzieł sztuki włoskiej, a między innemi i obraz Siemiradzkiego „Jaskinia Piratów,“ nagrodzony na tej wystawie złotym medalem i uznany, jak wiadomo, przez komisyę za najcelniejszy obraz w dziale włoskim, zostało pochłoniętych przez ocean. Dzieło polskiego mistrza, podług umowy z „Kunstvereinem“ wiedeńskim, miało być wystawionem najpierw w Wiedniu a następnie zamierzał on posłać je do Warszawy. Dodać należy i to, że obraz nie był asekurowany.

Treść numeru 300 *Biesiady Literackiej*, illustracyi tygodniowej. Z Warszawy. O tem co już nie wróci; opowiedział W. D. Listy z Zakątka przez J. I. Kraszewskiego (dokończenie) Ostatnie polowanie (z drzeworytem, podług obrazu Hr. Prella.) Dziennikarskie zbrodnie. Do domowej apteczki (z drzeworytem podług obrazu C. Peruginiego z wystawy królewskiej akademii w Londynie.) Na pokuszenie pruskie, nowella (dok.) Listy polityczne. Kalendarzyk. Sprawozdanie handlowe. Okruszyny. Odpowiedź. Pytania, Gazetka, Ofiary Rebus, Od Redakcyi. „Dodatek powieściowy“ zawiera powieść historyczną: *Zaślubiny Marcelli*, arkusz 3.

Tygodnik powsz. Nr. 40 zawiera: Walenty Dutkiewicz, przez A. Niemirowskiego. Pułkownikówna, historya prawdziwa z czasów saskich, przez J. I. Kraszewskiego. — Korespondencya z Krakowa. — Ty mi nie zazdrość, (wiersz) przez Jaskółkę. — Teatr, przez W. Bogusławskiego. — Przypadek i jego prawa. Według Dra M. Cantora, skreślił B. Z. — Wycieczka na Monte-Cavo przez Edwarda Pawłowicza. — Pytanie. Sielanka Grzegorza Ebersa, przekład E. G. — Wystawa elektryczna w Paryżu i jej sala telefoniczna. — Rozmaitości. (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Wynalazki i odkrycia. — Statystyka. — Kronika Polityczna. — Bibliografia. — Zadanie szachowe Nr. 135. — Ryciny: Walenty Dutkiewicz. Studyum z natury. Z obrazu H. Schmiechena. — Sceny obrazu dramatycznego „Biedni“ A. Świderskiego. — Wystawa elektryczna w Paryżu i jej sala telefoniczna. — Dodatek: Kłamstwo Sabiny, przez Księżnę Kantakuzen-Altieri.

Sprostowanie.

W wczorajszem sprawozdaniu z wieczoru muzykalnego w Kole literackim mylnie wydrukowano nazwisko p. Żelazowskiego zamiast pana „Żeleńskiego“.

Od Administracyi „Czasu.“

Na internat ruski we Lwowie nadesłał X. kan, J. Pelczar 10 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 6 i 7go października.

Targ na Baranie był cokolwiek lepszy. Dowiewieziono przeszło 1000 korcy przeważnie pszenicy. Wczoraj zrociono znaczne zamówienia na wywóz do Rosyi.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 56·— do 60·— złp.; żyto na 227 funtów od 40·— do 42·— złp.; jęczmień na 202 funtów od 30·— do 35·— złp., owies na 138 funtów od 21·— do 23·— złp., rzepak od — do — złp. do 7·30 złr., koniczyna czerwona od —·— do —·— złr., biała od —·— do — złr.

Dzisiejszy targ na Kleparzu był więcej ożywiony, pobyt o jęczmień znaczny. Ceny się podniosły.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od —·— do —·— złr., czerwoną od 11·75 do 12·25 złr., białą od 11·50 do 12·— złr.; żyto piękne od 8·75 do 9·—, poślednie od 8·50 do 8 75 złr.; jęczmień piękny od 8·75 do 9·24 złr., pośledni od 8·— do 8·70 złr.; owies od 7·— do 7·50 złr.; groch od 8·25. do 9·35 złr.; fasolę od 9·85 do 11·75 złr., tatarkę od 7·75 do 8·50 złr., proso od —·— do ·— złr., jagły od 10·75 do 12·— złr., rzepak od —·— do —·— złr., kukurudza od .— do ·— złr.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej*: z dnia 5 paźdz. — Wiedeń: pszenica 12·50 do 13·— złr.; żyto od 09·40 do 09·80 złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 37 75 do 38·— złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·75 do 12·77 złr. rzepak (sier.-wrze.) od —·— od —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 241·— żyto —·— złr.; spirytus loco 58·30; olej rzepakowy 53·70 złr. — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 69 50 złr.; olej rzepakowy 78 50 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 6 października.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy ustawicznym zastoju notujemy wciąż tylko nom. 38 złr. Peszt, 5go paźdz: —·——·— złr. — Wrocław, 5go paźdz: w miejscu 55·70 mrk. płacono, na październik 53·50 mrk. ofiarow. — Szczecin, 5go paźdz.: w miejscu 58·— mrk., na październik 57·— mrk., na październik-listopad 55·— mrk., na wiosnę 54·— mrk. — Berlin, 5go października: w miejscu 58·30 mrk., na paźdz. 57·80 mrk., na październik-listopad 55·90 mrk., na kwiecień-maj 54·80 mrk. — Paryż, 5go paźdz.: na ten miesiąc 65·50 frk., na październik 65·50 frk., na listopad-grudzień 65·50 frk., styczeń-kwiecień 65·50 frk.

Nafta. Wiedeń 6go październ.: za 100 kilo z dworca z cłem 15·75—16·— złr.— Tryest, 6go paździer.: za 100 kilo bez cła 10·25—10 35 złr.— Brema, 5go paździer.: za 50 kilo 8·20 mrk. — Hamburg, 5go paźdz: w miejscu 8·60 mrk., na paźdz. 8·40 mrk., na listopad-grudzień 8·45 mrk.— Antwerpia, 5go październ.: za 100 kilo 20·25 frk.— Nowy Jork, 5go paźdz.: za galonę 7⅞ ct. pap., w Filadelfii 7¾ ct. pap.

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Sejmu nie doszło nas dzisiaj.

Podług wiadomości, które odbieramy, Rada państwa rozpocznie swoje posiedzenia 2go listopada. Delegacye wspólne zbiorą się zapewne 28go października a Sejmy obradować będą najdalej do 25 października.

P. minister galic. bar. Ziemiałkowski przejechał dziś przez nasze miasto rannym pociągiem udając się z Wiednia do Lwowa, gdzie zajmie miejsce swoje jako poseł w sali sejmowej. P. minister zabawi we Lwowie ośm dni. Na dworcu witali J. Ekscelencyę prezydent miasta Weigel i delegat hr. Badeni. Prezydent Weigel zapraszał pana ministra do Krakowa, prosząc, ażeby z powrotem zatrzymał się w naszym grodzie, lecz J. Ekscelencya wymówił się, gdyż spiesznie wracać musi do Wiednia z powodu rozpoczynających się konferencyj ministeryalnych.

Ze strony, z której wyszedł w komisyi gminnej wniosek odpowiedzenia na kwestyonaryusz rządowy w ten sposób, iż Sejm odpowiadać nie może, dopóki nie ma prawa stanowienia o administracyi, miał się pojawić nowy wniosek, zmierzający do zatrzymania w komisyi całej sprawy reformy administracyjnej, tak aby ona całkiem nie przeszła z komisyi do Sejmu.

Dziennik Polski donosi:

Brody 6 października. Wczoraj zawezwało starostwo tutejsze ajentów *Alliance israelite* do usprawiedliwienia się, jakiem prawem zajmują się w Austryi ajencyą emigracyjną bez zezwolenia władzy politycznej. W skutek tego dziś biuro zamknięte, a główny ajent Dr Saphir pojechał do p. namiestnika z prośbą o usunięcie trudności. Zakaz starostwa komentują tu różnie, głównie podsuwają, jako powód, rzekomą interwencyę rządu rosyjskiego. Zdaje się jednak, że zakaz spowodowanym został doniesieniem, jako wielu żydów z Galicyi na podstawie fałszywych paszportów rosyjskich emigruje za pośrednictwem *Alliance israelite.* Wczoraj aresztowano tu 16 żydów rosyjskich, oczekujących wyjazdu do Ameryki, za różne przekroczenia, w Rosyi popełnione. Dwustu żydowskich emigrantów najęło się dziś u niejakiego p. Schultza z Klekotowa do kopania ziemniaków, za płacę 40 cent. dziennie. Ten niezwykły u żydów pochop do pracy zawdzięczać należy p. Dr Saphirowi.

Projektowane przeniesienie Izby handlowej do Tarnopola jest ciągle przedmiotem narad i niepokoju. Słychać, że Rada miejska ma zamiar nadać p. Hausnerowi obywatelstwo honorowe.

Narodni Listy przemawiają za formalną interwencyą Cara na korzyść Słowian w Austryi a specyalnie Czechów.

Byłoby to patryotycznym czynem przywódzców czeskich — mówi ten dziennik — gdyby zjazd Cesarza Austryackiego z Carem użyli do wskazanej w tym duchu enuncyacyi. Nasza sprawa w Austryi nie może pozostać niezałatwioną, a powinno się to stać za pomocą przyjacielskich układów z Rosyą, wtedy bowiem Austrya nie będzie miała z jej powodu żadnych kłopotów i może obojętnie patrzeć na to czy w Berlinie słońce świeci lub nie. Jeżeli nasi przywódzcy w tym kierunku działać będą, oddadzą oni naszemu narodowi więcej usługi, niż popieraniem długoletniem niezdecydowanego rządu Taaffego.

Słowian ki usposobienie dzisiejszego Cara, jak równie jego pierwszego ministra są dostatecznie znanemi i nikt nie może wziąć za złe Słowianom austryackim, że życzą sobie, aby pojęcia słowiańskie najpotężniejszego mocarza słowiańskiego i jego genialnego ministra, nietylko sięgały po za Bałkany, ale również, aby bez naruszenia austryackiej idei państwowej zwracały się w stronę interesów i walk równoplemiennych nad Weltawą i Dunajem.

W Chur w Szwajcaryi odbywa się obecnie wielki kongres socyalistów, w którym biorą udział reprezentanci socyalistów wszystkich krajów. Jakiś Polak, którego dzienniki nie podają nazwiska, referował o polskich krajach, między innemi dowodził, że z całej Polski stosunki społeczne są najgorszemi w Galicyi. Inny zaś Polak dowodził, że ruchy polskie były zawsze rewolucyjnemi i oświadczył, że jest rzeczą konieczną, aby socyaliści oświadczyli się za niepodległością Polski. Przeciw temu protestował poprzedni mowca mówiąc, że wobec egoizmu i ciasnych pojęć mieszczańskich klas jeden tylko możliwy jest kierunek rewolucyjny — mianowicie socyalistyczny.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 7 października. Komisya kolejowa wniesie rezolucyę wzywającą rząd do przyspieszenia koncesyi na kolej Jarosław-Sokal i uznającą wybudowanie linii Lwów-Tomaszów wielce pożądanem. Komisya administracyjna wniesie przeniesienie Izby handlowej brodzkiej do Tarnopola.

Praga 7 pardziernika. Z powodu artykułu *Narodnich Listów* o zjeździe Cara z Cesarzem austryackim, widzi się *Politik* spowodowaną do oświadczenia, że *Narodni Listy* nie stoją w żadnym bliższym stosunku z legalnymi reprezentantami ludu czeskiego i są tylko organem Gregra. *Politik* pisze: Znane nam są jak najdokładniej zapatrywania panujące pod tym względem we wszystkich poważnych kołach politycznych narodu czeskiego, bez różnicy barwy stronnictw; uważamy się przeto za upoważnionych zastrzedz się przeciw temu dziwacznemu wnioskowi będąc pewni, że wyrażamy opinię pod tym względem całego ludu czeskiego. (Patrz ostatnie wiadomości *Red.)*

Petersburg 7 października. W nocy z 28 na 29 września przeszło 20 uczniów zostało aresztowanych w Konstantynowskiej szkole wojskowej, którzy podejrzani byli o ruchy nihilistyczne. Znaleziono w materacach liczne proklamacye stronnictwa socyalistycznego. Szkoła wojskowa ma kurs dwuletni. Uczniowie kształceni są na oficerów piechoty w armii. Ponieważ kilku uczniów jest podejrzanych, rozpoczęto śledztwo. (Wiadomość tę podaliśmy w przeglądzie politycznym *Red.)*

Telegramy biura koresp.

Zagrzeb 7 października. Według doniesienia dziennika *Pozor* profesor Stadler został mianowany Arcybiskupem Serajewa.

Kotar 2 października. Asenterowanie w gminach Holivo Lastua, Teodo, Kaifole, przeprowadzonem zostało wczoraj bez przeszkody.

Frankfurt 7 października. *Frankfurter Zeitung* zamieszcza następującą depeszę z Nowego Jorku: „Weksle tylko z trudnością pozbyć można, ogólny brak pieniędzy, gorączkowe wzburzenie. Bonifikują ⅙ dziennie. Głoszą, że skarb państwa poda w poniedziałek środki zaradcze“.

Paryż 7 października. Grévy powrócił do Paryża. Działania przeciw Kairuanowi rozpoczynają się 12 b. m. Alibey zajmuje dotąd dawniejsze swe stanowisko i wysyła oficerów francuskich na dowódzców wojska tunetańskiego.

Londyn 7 października. *Times* występuje w swej obronie z powodu niekorzystnych krytyk, jakie najświeższe jego korespondencye i artykuły wstępne o nowem ukształtowaniu się Wschodu, wywołały. *Times* zwraca uwagę, że wszystko, co w tych artykułach utrzymywał, odnosi się do zmian, jakie niebawem mają nastąpić w podziale wpływu i władzy mocarstw nad morzem Śródziemnem, że utrzymywał dalej, jak pożądanem dla interesów Anglii jest zabezpieczenie sobie na ten wypadek wielkiej drogi do Indyj, która jest żywotnego znaczenia dla bytu państwa. Fakta te brać za równoznaczące z projektem podziału Turcyi jest więcej niż nieporozumieniem.

Konstantynopol 7 października. Francuskie dzienniki ogłaszają następujące urzędowe *communiqué*: Chediw zawiadomił Portę, że obecnie zakończyły się wiadome spory. Ze względu atoli na tę okoliczność, że Porta największą przykłada wagę do utrzymania w Egipcie publicznego porządku i zachowania nienaruszalnie postanowień cesarskiego firmanu, ogłoszonem zostało *irade* sułtańskie. [*Irade* to postanawia wysłać do Egiptu misyę, złożoną z Ali-Nizamiego i Ali-Fuada, celem wyrażenia Chediwowi zadowolenia cesarskiego, z powodu środków przedsięwziętych przez miejscowe władze dla utrzymania porządku. Wysłańcy ci przedstawią zarazem zapatrywania Porty, co do ważnej sprawy zabezpieczenia na przyszłość spokoju w Egipcie.

Kursa. — Wiedeń 7go paździer. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·45. — Renta srebrna 77·45. — Renta złota 94·45. — 6% Renta złota węgierska 118·60. — Losy z roku 1860 131·50. — Akcye Banku Narodowego 830·—. — Akcye kredytowe 368·—. — Londyn 118·30. — Dukaty —·—.— Napoleony 9·36½. — Lombardy 166·25. — Losy 1864 roku 173·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 321·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 180·—.— Akcye kolei węg. pół.-wschodn. 168·25.— Anglo-Bank 157·75 Obligacye indemn. galicyjs. 101·—. — Losy prem. węgierskie 123·60. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 150·—. Akcye kolei półn.-zach. austr. 232·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 102·25.— Marki 57 85 Ruble 126·12.— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. 102·50. — Nowa renta papierowa 94·40. złr. — 4% Renta węgierska 90·40.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: wieczorny:
Kraków odjazd: 10.41 rano, 9.18 wiecz., 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.7 wiecz., 5.20 rano, 11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.11 rano
Tarnów przyjazd 9.24.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.44 po poł.

Do Wiednia: osob. pośpieszny mięszany osobowy
Kraków odjazd: 5.40 ran. 6.55 ran. 9.30 ran. 5.30 w. 3 pop.
Wiedeń: przyj.: 7.13 wie. 4.19 p.po. 4.5 ran. i 12.5 p. 5.10.

Do Prus: O godzinie 5.40 rano osobowy,
„ „ 6.55 „ pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 do południa.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do Warszawy: rano o godzinie 7.50. — Drugi pociąg (kuryerski, nocny) do Warszawy (tylko I i II klasa) odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 5 min. 30 wiecz.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: osobowy: mieszany: pośpieszny
Lwów odjazd: 4.49 rano, 4.33 wiecz., 10.30 wnocy
Kraków przyjazd: 2.38 pop, 5.10 rano, 6.48 rano

Z Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5.14 po poł.
Kraków przyjazd 8.20 wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.30 wiecz
Kraków przyjazd: 8.7 wiecz.

Z Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy
Wiedeń odjazd: 8 r. 11— r. 5 wiecz. 8.30 wiec
Kraków przyjazd: 9·40 w. 8.30 w. 11.5 p.p. 9.45 rano

Z Prus: o g. 3 m. 10 po po. i o g. 5 m. 45 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 9.45 rano osob. 5.45 wiecz mieszany

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 7 Października.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	127 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 40	58 25
Dukat ważny	5 56	5 66
20-frankówka	9 32	9 43
Imperyał ważny	9 58	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi, (we Lwowie za 100 złr. w. a. Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 50	103 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 50	101 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	97 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	101 —	102 50
6% listy „ banku hipot.	102 —	103 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 —	105 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	103 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. i kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	98 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	84 25	85 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	320 —	323 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	179 —	182 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	306 —	318 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 75	22 50
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

Wiedeń 6 Październ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 65	76 80
4⅕% „ srebrna	77 60	77 80
4% „ złota	94 60	94 75
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 —	123 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 50	131 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	173 50	174 —
„ „ 1864 „ 50 „	171 75	172 25
Losy Como-Renten	29 50	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	100 50	101 50
Galicyjskie „ „	101 —	101 25
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 —	98 —
Węgierskie „ „	98 50	99 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 50	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	133 50	134 —
6% Renta węgierska złota	118 40	118 55
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96 75	97 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	158 25	158 50
Boden-Credit węgierskie 140 „	289 —	291 —
„ „ austryackie 80 „	289 —	290 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	367 60	367 90
„ „ węgierskie 200 „	370 —	370 50
Depositen-Bank 200 „	292 50	295 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	870 —	880 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	830 —	832 —
Unionbank 100 „	150 —	150 25
Verkehrsbank ogólny 140 „	155 25	156 25
Wied. Bankverein 100 „	144 —	144 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Altöld-Fiume 200 „ 5%	175 —	175 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	579 —	581 —
Elżbiety 210 „ „	215 75	216 25
Linz-Budweis 200 „ „	192 50	193 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	185 75	186 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2320	2325
Franciszka Józefa 200 „ „	193 50	194 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	322 —	322 50
Koszycko-Oderberg 200 „ „	149 25	150 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	179 75	180 50
Nordwest austr. 200 „ „	234 —	234 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	257 25	257 75
Rudolfa 200 „ „	171 25	171 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	168 25	168 75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	356 50	357 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	165 50	166 —
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	247 50	248 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	166 75	167 25
„ Nord-Ost 200 „ „	168 —	168 50
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	172 —	172 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 75	118 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 30	100 60
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	107 —	107 75
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 50	— —
5½% „ złote 36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 60	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	101 —	101 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	101 —	101 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 —	102 50
6% „ „ Włość. „	103 50	104 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 10	101 30
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 75	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	94 50	95 —
Alföld-Fiume 200 „ „	95 —	95 40
„ „ Em. 1874 200 „ 6%	93 25	94 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 4½%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	99 —	99 50
„ Em. 1862 300 „ „ „	98 70	99 —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 60	101 80
„ Em. 1870 200 „ „	100 50	100 75
„ „ 1872 200 „ „	102 —	103 —
„ Sałzb.-Tyr. 1873 200 „ „	102 —	102 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 —	106 —
„ „ wal. austr. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	108 —
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 25	106 75
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	105 —	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	101 50	101 80
„ „ Em. 1873 200 „ „	101 50	101 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 60	99 90
„ II „ 1867 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	95 75	96 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 50	95 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 60	98 90
„ III „ 1868 300 „ „	96 50	97 —
„ IV „ 1872 300 „ „	95 40	95 70
Nordwestb. austr. 200 „ „	102 50	102 90
„ „ Lit. B. 200 „ „	101 50	101 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 50	121 50
Rudolfa 300 „ „	98 50	99 —
„ Em. 1869 300 „ „	97 75	98 25
„ Em. 1872 300 „ „	97 75	98 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	114 50	115 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	91 70	92 10
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	175 50	177 —
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3%	132 50	133 —
„ 200 złr. 5%	115 50	— —
Theissb.-Gesell. „ „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	92 80	93 10
„ „ II Em. 200 „ „	91 50	92 —
„ Nordost 300 „ „	91 60	91 80
„ „ złotem 200 „ „	111 50	— —
„ Westbahn 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 25	94 77
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	117 —	117 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	131 75	132 25
„ Węgierskie „ 100	123 50	124 —
3% „ Tureckie fr. 400	24 30	24 70
Kredytowe złr. 100	179 —	179 50

	płacą	żądają
Clary złr. 42	40 —	40 35
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 —	113 50
Inszpruku „ 20	23 25	24 —
Keglewicha „ 10½	16 75	— —
Krakowskie „ 20	21 25	22 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	40 50	41 50
Palfy „ 42	38 —	38 75
Rudolfa „ 10½	19 50	20 50
Salma „ 42	51 —	52 —
Salzburgskie „ 20	22 50	23 —
St. Genois „ 42	49 50	50 —
Stanisławowskie „ 20	25 40	25 80
4½% Tryesteńskie „ 105	127 50	128 50
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	30 50	31 —
Windischgrätza „ 21	41 50	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 63
20 frankówki	9 36	9 37
Imperyały rosyjskie	9 65	9 67
Funty szterl. angielskie	11 78	11 83
Liry tureckie złote	10 73	10 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 85	57 95
Rubel papierowy za 100	126 —	126 50

Lwów 6 październ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	308 50	312 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 40	102 40
4% „ „ „ „	96 75	97 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 40	102 40
6% „ „ Banku hip. gal.	102 30	103 30
6% „ „ „ włośc. galic.	102 50	104 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	100 50	101 50
6% „ pożyczki krajowej	— —	— —

Warszawa 1 paździer.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	— —
kupon	— —	— —
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	140 —
4% Listy likwidacyjne	— —	85 25
kupon	— —	135

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
otrzymała na skład główny rozprawę Wgo
O. **Pawlickiego** C. R.

LEON XIII
i prasa katolicka.

(2694-1-3) Cena **30** centów.

W księgarni Żupańskiego

wyjdzie w ciągu miesiąca października 1881 r. III i ostatni tom dzieła:

Panteon wiedzy ludzkiej

przez

Bronisł. Trentowskiego,

objętości 50 kilka arkuszy druku, w 8ce, w cenie **11** marek.

Uprasza się osoby, które posiadają pierwsze dwa tomy dzieła tego, aby się raczyły zgłosić po odbiór III tomu za opłatą 11 marek. (2583-1-3)

Dr. Wiktor Żelazowski

sekundaryusz przy szpitalu powszech. św. Łazarza,

mieszka obecnie pod Nr. 55 przy ulicy Grodzkiej. (2693-1-3)
Ordynuje od godz. 3—4 po poł.

OBWIESZCZENIE.

L. 1929. [2580-1-3]

Magistrat miasta Podgórza podaje do powszechnej wiadomości, iż celem **wydzierżawienia wapiennika miejskiego** wraz z piecem angielskim i należącemi do tego budynkami na **dwuletni period t. j. od dnia 1go stycznia 1882 r. do dnia 31go grudnia 1883 r.** z obowiązkiem przedsiębiorcy dzierżawienia tegoż i przez rok następny t. j. rok słoneczny 1884, jeżeliby gmina w periodzie dzierżawy nowego pieca wapiennego nie postawiła, — odbędzie się **w dniu 27 października 1881 r. od godziny 9ej zrana do 1ej w południe** w gmachu magistratualnym publiczna licytacya.

Cenę wywołania ustanawia się w sumie 1,500 złr. tytułem czynszu dzierżawnego rocznie płacić się mającej.

Wadyum wynosi 10% od ceny wywołania.

Oferty pisemne według prawnych przepisów sporządzone i w wadyum zaopatrzone przyjmowane będą do końca ustnej licytacyi.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą w biurze p. sekretarza Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu miasta Podgórza
dnia 23 września 1881 r.

Burmistrz: *F. Nowacki.*

Mężem

naszego naprzód idącego czasu
jest i zostanie tylko
Prof. R. Orlice słynny matematyk któremu mnóstwo ludzi zawdzięcza swe szczęście.
Westend-Berlin Ja także wygrałam
terno 4600 złr.

Bogu dzięki, rodzina moja obecnie uratowana.
Linc. Karolina Hell.

Zniesienie loteryi nastąpi z pewnością i niezadługo wedle jednogłośnej rezolucyi rady państwa w Wiedniu z 14 maja b. r. (2495-1-2)

Na zapytania o udzielaniu instrukcyi loteryjnych odpowiada R. Orlice, matematyk loteryjny Westend Berlin **natychmiast darmo i opłatnie.**

WINOGRONA

netto $4^2/_{10}$ kilo kurac. franc. Nr. 1 złr. 1·80
„ $4^2/_{10}$ „ „ „ „ 2 „ 2—
„ $4^2/_{10}$ „ sal nowe „ 3 „ 2·20

Powidła świeże

netto $4^3/_{10}$ kilo tegoroczne w najlep. gat. franco Nr. 1 złr. 1·80, netto $4^3/_{10}$ k. doskonałe Nr. 2 złr. 1·70.

Śliwki wkrótce wysyłać będę $4^8/_{10}$ k. od złr. 1·60 do złr. 2; kawa Ceylon najlepsze gat. od złr. 1·65 do 1·80 kilo; marmulada morelowa kilo złr. 1·80; jak też słonina i szmalec po cnt. 76—78 i inne korzenne artykuły wysyłam codziennie (2556 3-6)

Tomasz Gurowicz,
Budapeszt, ulica Królewska.

TYLKO

Hans Sachs

w Wiedniu, I., Lichtensteg Nr. I,



ma ciągły zapas **najlepszego i najtańszego obówia** męzkiego, damskiego i dla dzieci w najobfitszym wyborze. **Damskie kamaszki skórzane** z podwójną podeszwą od złr. 3 c. 50 wyżej. **Kamaszki męzkie** z podwójną podeszwą, od złr. 4 wyżej — Wszystkie rodzaje obówia dla mężczyzn, chłopców i dziewcząt, jak równie jesienne i zimowe trzewiki skórzane, filcowe i kortowe po zadziwiająco niskich cenach.

Katalogi illustrowane ze wskazówką podawania miary gratis i franco.

Zlecenia z prowincyi uskuteczniają się punktualnie. Towar, którýby się nie spodobał, wymienia się. (2322-12-)

Skład obówia **„Hans Sachs“**
Wien, I., Lichtensteg Nr. I.

C. k. uprz. znak ochronny. *W Paryżu 1878 r. odznaczona.*

EUCALYPTUS-MUND-ESSENZ,

Odwaniająco-antiseptyczny środek konserwujący i zapobiegawczy do higienicznego pielęgnowania ust i środek ochronny przeciw zaraźliwemu wpływowi przez Dr. C. M. FABERA w Wiedniu przybocznego dentystę ś. p. Cesarza Meksykańskiego.

Eucalyptus esencya do ust usuwa natychmiast i nazawsze wszelką niemiłą woń z ust; jest niezawodnym środkiem przeciw bólowi zębów spruchniałych; odświeża gruntownie powietrze w pokojach, gdzie są chorzy, napełnia je odświeżającym zapachem. **Ces. rosyjski rząd** wprowadził **esencyę do ust „Eucalyptus“** w publicznych szpitalach, jako **środek odwaniający** pokoje osób chorych i jako środek leczniczy w pasożytnych dolegliwościach ust i **krtani. Cena flakonu 1 złr. 20 cent. w. a.**
Do nabycia we wszystkich znacznych aptekach i składach pachnideł państwa austr.węg. i z granicy. **Główny skład ma FELIKS GRIENSTEIDL, Wien, I, Sonnenfelsgasse Nr. 7.**
We wszystkich moich składach jest także zawsze do nabycia **Dr. C. M. Fabera** oddawna słynne, już w r. 1862 w Londynie wielkim medalem odznaczone, **c. k. uprz. MYDŁO do UST „PURITAS“** do higienicznego pielęgnowania ust i konserwowania zębów. (1265-8-25)
Składy w KRAKOWIE mają: J. Zapłatalski, K. Wiszniewski apt., Skórczewski i Polakiewicz, Józef Trauczyński apt., Józef Rudnicki, A. Siedlecki apt., W. Fenz, F. Br. Hahn i J. Czynciel.

Młodzieniec

mający 22 lat, wykształcony, z salonowem obejściem, pragnie wejść do interesu handlowego, galanteryjnego lub bławatnego w charakterze młodszego subjekta lub praktykanta. Firmy interesowane raczą swe adresy przesyłać pod literami **S. A. K.** poste restante **Kraków.** (2575-3-3)

Ważne!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż mój **główny skład czyli hurtowna sprzedaż nafty** jest przeniesiony na Podgórze do domu Nr. 233 ulica Sanocka. Naftę posiadam z własnej kopalni **pierwszej fabryki w Gorlicach,** która jest dwa razy czyszczona, **niezapalna** i czysta jak najczyściejsza woda, i sprzedaje takową po niżej cen fabrycznych i żadna firma tutejsza nie może po takich cenach sprzedawać, zarazem mam też ajencyą **nafty amerykańskiej** po najtańszych cenach.

Z poważaniem
(2440-6-8) *J. Aleksandrowicz.*

Wilhelm Fenz
poleca

TAPETY

krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż, **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye, listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.

Podejmuje się **tapetowania mieszkań.** (2569-80-)

Badeńskie i Vöslauskie winogrona kuracyjne

najlepszego biało frankońskiego gatunku, zapakowane w koszykach pocztowych po 5 kilo, rozsyłają za zaliczką 2 złr. 10 ct. (koszyk i porto opłatnie) (2481-4-5)

Kerschbaum & Stoiser
w Baden pod Wiedniem

Medal bronzowy 1872. **ALFRED BIASION** Medal srebrny 1881.

Optyk c. k. kliniki okulistycznéj Uniw. Jagiellońskiego

W KRAKOWIE.

SKŁAD I WYRÓB INSTRUMENTÓW OPTYCZNYCH

fizycznych i matematycznych,

oraz wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Magazyn założony w roku 1801.

Jako dostawca pierwszych pp. Lekarzy-Okulistów w kraju, oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług przepisów dokładnie i sumiennie wykonywuję, oraz polecam:

Barometry rtęciowe i metalowe (aneroid), termometry lekarskie Celsiusa i maksymalne od 2 złr. wal. austr.

Termometry kąpielowe i do browarów.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich z Arau i francuzkich Baraban'a.

Wszelkie wyroby z gumy i kauczuku, przyrządy chirurgiczne, katetery, bougie, klizopompy, irygatory, respiratory, aparata inhalacyjne, wstrzykawki wszelkiego systemu, poduszki, recypienty, rezerwoary podróżne itd.

Wielki skład papierów listowych francuzkich **(augouleure)** i angielskich **(Ivory paper),** oraz papiery listowe (fantaisie).

Najnowsze i najgustowniejsze monogramy obloug, wykonanie wykwintne — wyrób własny.

Karty wizytowe litografowane i drukowane (a la minute), 100 sztuk od 50 ct.

Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania. — Największy wybór fotografij wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów.

Reprezentacya fabryki paryzkiej Christofle & Co.

wyrobów platerowanych z metalu białego

z gwarancyą galwanicznego pokładu srebra, oznaczonego w gramach na każdym przedmiocie, t. j. sztućce stołowe, tace, wazy, talerze, półmiski, kandelabry, serwisy, całe wyprawy, oraz kompletne urządzenia dla pp. właścicieli hoteli, cukierników i restauratorów.

Ceny oryginalne fabryczne.

Przy pracowni optycznéj nowo-otworzone **Laboratoryum mechaniczne** uskutecznia wszelkie obstalunki, jakoteż **reparacye,** wchodzące w zakres fizyki i mechaniki.

Reparacye **maszyn do szycia** uskutecznia najspieszniej i najtaniej.

Ceny umiarkowane. (2370 5-6)

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast.

W OSŁABIENIACH MĘZKICH

pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości, lekarze zalecają

KROPLE ODRADZAJĄCE

Dra Samuela Thompson.

Każdy flakon, który nie będzie opatrzony podpisem pana **GELIN** aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie. *Gelin*

W Paryżu, rue St. Lazare 11, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Czerniowcach u p. Golichowskiego. (1911-45)

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA



DE L. LEGRAND
Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu

ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i oświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA
Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA et ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER
RYŻOWY PUDER
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.

Skład w Krakowie w aptece P. Redyka, we Lwowie u P. Mikolascha i Jahla. [679-7-12]

OGŁOSZENIE.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

podaje niniejszem do wiadomości,

iż odtąd wydawać będzie tak **na dobra ziemskie,** jakoteż **i na realności pożyczki** także

w 5 procentowych Listach Hipotecznych

(niepremiowanych) tańsze od pożyczek w 6 procentowych listach zastawnych dotychczas udzielanych.

Ze względu na niższą stopę oprocentowania, dłuższy okres amortyzacyjny i wynikające ztąd znaczne obniżenie rat półrocznych, pożyczki te odpowiadać będą szczególnie potrzebom szukających kredytu hipotecznego.

Bliższe informacye udziela Bank na żądanie franco. (2095-9-)

Lwów 31 Lipca 1881 r.

Dyrekcya.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** — nabyć można **po cenie zniżonej** albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1851-24-28)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353 4.

Zdolny uczeń IV klasy szkoły realnej, poszukuje lekcyj. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem: **K. S.** poste rest **Kraków.** (2634-2-2)

PŁÓTNA

wyrobu krajowego,

a mianowicie:

Piękne, białe, korczyńskie, czyste, lniane

na mocne prześcieradła, kalesony, nocne koszule, a na cieńsze na koszule dzienne po złr. 14, 15, 16, 18, 19·50 do 24 za sztukę 80 centimetr. szerokie a 31 metrów = 57 łokci polskich długie.

RĘCZNIKI domowe po cent. 35, 40, 50 i 60

Półbielone płótna błażowskie
lniane i konopne

na prześcieradła kąpielowe, ściereczki, maglowniki, fartuchy, na worki zbożowe, a grube, gęste konopne na worki do koniczyny, po złr. 7, 7·50, 8, 9, 10, 11, 12 do 13 za sztukę 70 cntm. szerokie a 28 metrów = 47 łokci polskich długie.

Gotowe maglowniki po 80 c. za sztukę. Gotowe ściereczki po 25 i 32 c. sztuka. (2416-4-10)

utrzymuje na składzie i poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Dla Myśliwych.

100 nabojów Lefaucheux niezawodnych złr. 1·50. Lankaster złr. 1·80. Teschnera, Dreysego i wszelkie inne systema i gatunki najtaniej. Paczką przybitek ulepszonych 35 ct. Race do puszczania ze strzelb po 15 ct. Najpraktyczniejsze paski na 20 nabojów złr. 1·60. Za poprzedniem nadesłaniem złr. 1·95 posyłam franco 10 funtów szrótu.

(1865-7-12) **F. J. Demmer, Kraków.**

Winogrona kuracyjne

z Vöslau i Baden, świeże i dojrzałe w najszlachetniejszym gatunku, w koszykach po 5 kilo po 2 złr. 30 cnt. opłatnie z koszykiem, rozsyła za zaliczką lub nadesłaniem należytości (2435-7-10)

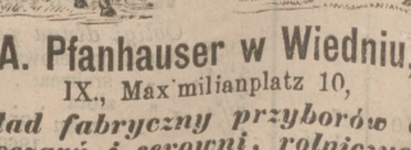
Antoni Riess
w Baden pod Wiedniem.

Winogrona kuracyjne

i brzoskwinie w koszach po 5 kilo 1 złr. 60 c. śliwki, gruszki, jabłka 1 złr. 15 c. pocztą opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych austr. węgier. państwa i państwa niemieckiego za zaliczką

Ludwik Seel w Znojmie (Znaim.)

Większe partye jaknajtaniej według umowy. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (2418-22-30)



A. Pfanhauser w Wiedniu,
IX., Maximilianplatz 10,

Skład fabryczny przyborów dla mleczarń i serowni, rolniczych i leśnych, gospodarczych, ogrodowych, sadowniczych i winniczych poleca

naczynia do mleka z najlepszej cynowej blachy stalowej.

Stągwie na mleko

objętości	10	20	30	40	50	100 litrów
cena złr.	2·90	4·70	6·70	8·10	9·50	16·50 złr.

Sita do tego od złr. 2·20 do złr. 2·80
Nakrywki „ „ „ —·70 „ „ 2·70

Cedzidła do mleka, okrągłe, z jednej sztuki, prasowane, na

litrów	1	2	4	6	8	10
złr.	—·35	—·60	—·80	1·—	1·30	1·70

Naczynia do zbierania śmietany, na

litrów	3	5	8	10
złr.	1·40	1·70	2·30	2·60

Małe kadzie na mleko, okrągłe, na

litrów	3	5	7	9	11
złr.	1·35	1·65	1·80	1·95	2·25

Patent. miary do mleka z pływakiem, na

litrów	6	8	10	12
złr.	3·20	3·55	3·90	4·30

Enzenberskie wiaderka do dojenia, na

litrów	7	9
złr.	2·75	3·—

(2475-8-10)

Fleischmanna dzbanki do przewozu mleka z patent. zamknięciem, na

litrów	5	10	20	30
złr.	4·54	4·95	6·45	7·75

OGŁOSZENIE.

Wydział wierzycieli masy konkursowej N. B. Schmeidlera podaje do wiadomości, że na mocy uchwały ogólnego zgromadzenia wierzycieli z dnia 29 września 1881 r. towary galanteryjne tudzież sklepowe urządzenie do tej masy należące za cenę w kwocie 7715 złr. 58 c. w. a. oszacowane — zostaną zapomocą ofert ryczałtem pod następującemi warunkami sprzedane:

1) Oferty mają być nadesłane na ręce zarządcy masy adwokata Dra Horowitza w Krakowie, do dnia 12 października 1881 włącznie.

2) Każdy oferent dołączyć ma zarazem do swej oferty wadyum 10% ofiarowanej ceny wynoszące.

3) O godzinie 10ej rano w dniu 13 października 1881 r. wydział wierzycieli w obecności zarządcy masy, w biurze tegoż ostatniego otworzy oferty i wynik ogłosi.

4) Towar rzeczony i urządzenie sklepowe sprzedane będą ryczałtem bez żadnej ewikcyi, temu, którego oferta będzie najwyższą. Gdyby nabywca żądał od masy formalnego kontraktu, koszta takowego sam ponieść będzie obowiązanym.

5 Wadyum nabywcy w cenę kupna zaliczonem innym zaś oferentom zwróconem zostanie.

6) Wydział wierzycieli zastrzega sobie prawa niezatwierdzenia sprzedaży w tym razie, gdyby wynik licytacyi wydawał się niekorzystnym dla masy.

Bliższa wiadomość w biurze zarządcy masy przy ulicy Poselskiej pod L. 136 Dz. I. w Krakowie. (2642 3-3)

Gorzelnik

praktycznie i teoretycznie wykształcony, poszukuje posady. Adr. **Marceli Szulc w Czadcu.** (2637-2-3)

Młody człowiek

biegły w polskim i niemieckim języku, posiadający bardzo piękne pismo, był czynny pół roku w kancelaryi notaryalnej, chlubnemi świadectwami wykazać się mogący, poszukuje zaraz jakiegokolwiek odpowiedniego zatrudnienia. Bliższa wiadomość listownie **E. R.** poste restante Kraków. (2650-2-3)

TAMAR INDIEN GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY
przeciw ZATWARDZENIU
Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.
Najprzyjemniéjszy środek dla dzieci.
SKŁAD W KRAKOWIE: w Aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.
W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz,
27, *przy ulicy Rambuteau,* 27
(1918-44-)

Pledy podróżne

sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. Te, któreby się nie spodobały, przyjmuję na powrót za zwróceniem kosztu przesyłki. Dla średniego wzrostu mężczyzny na jesienne ubranie z dobrej wełny 3·10 metrów za złr. 4·96; na ubranie z lepszej wełny za 7·41; z doskonałej wełny za 10 złr.; z najlepszej wełny a 12 złr. Prawdziwe z doskonałej wełny materye na spodnie zimowe, surduty, odzienia, płaszcze na deszcz; szewioty, peruwieny, doskiny, lodeny, filce, tyfle, sukna billardowe, materye na paletoty damskie, menżykowy, kamgarny, jak również materye na okrywki — poleca **Joh. Stikarofsky,** Fabriks-Niederlage in Brünn.

Próbki *franco;* zbiory próbek dla krawców nieopłatnie; szczególniej zwraca się uwagę panów krawców na obfity wybór i na niesłychanie niskie ceny. (2283-10-24)

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
Mydło IXORA
ED. PINAUD
37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

(1916-19-)

C. k. nadworny maszynista

R. GEBURTH,

fabrykant c. k. uprzyw.

pieców regulacyjnych do napełniania i przewietrzania

w Wiedniu, VII., Kaiserstr. 71
poleca swe słynnie znane piece.



Gruntowne spotrzebowanie paliwa przyjemne ciepło, długi czas palenia, prosta i wygodna manipulacya.

Piece te udoskonalone zostały jak najlepiej przez nową metodę wyrobu.

Polerowane, złobkowane i emaliowane piece, piece z zaniklowanemi profilami bardzo gustowne po tanich cenach.

Urządzenie tanich praktycznych przewietrzeń.

Patentowe wkłady do szwedzkich (glinianych) pieców wkładane być mogą bez trudności, bez burzenia pieca, w najkrótszym czasie. Cena na miejscu w Wiedniu z włożeniem, lub na prowincyę z opakowaniem sztuka 8 złr.

Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. Zamówienia na prowincye uskutecznione będą punktualnie za zaliczką. (2209-8-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*